



Nowy komendant, nowe wyzwania

Od 29 października br. polska Policja ma nowego szefa. Premier Leszek Miller przyjął dymisję generalnego inspektora Antoniego Kowalczyka i na wniosek ministra spraw wewnętrznych i administracji Krzysztofa Janika powołał na stanowisko komendanta głównego Policji nadinspektora Leszka Szredera, dotychczasowego komendanta wojewódzkiego Policji w Gdańsku. W samo południe w Komendzie Głównej Policji minister Krzysztof Janik przedstawił dyrektorom biur KGP nowego komendanta głównego.

– Długo zastanawiałem się, kto powinien zostać nowym komendantem. Sądzę, że Leszek Szreder, którego wybrałem, będzie właściwą osobą na właściwym miejscu. Jego doświadczenie i wewnętrzna równowaga zapewnią sprawne dowodzenie Policją – powiedział Krzysztof Janik. Głównymi celami, przed którymi stanie nowy komendant główny, są: wprowadzenie polskiej Policji do struktur Unii Euro-

pejskiej, nowelizacja ustawy o Policji, dalsze podnoszenie sprawności i skuteczności Policji. Nadinsp. Leszek Szreder nie boi się nowych wyzwań.

– Mam niezbędne doświadczenie zdobyte w czasie służby na różnych stanowiskach, mam pomysły na konkretne zmiany. Niebawem je przedstawię – powiedział nowy komendant główny.

30 października nadinsp. Leszek Szreder został przyjęty wraz z ustępującym gen. insp. Antonim Kowalczykiem przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Prezydent Kwaśniewski po spotkaniu powiedział:

– Wierzę, że Leszek Szreder to właściwy człowiek, na właściwym miejscu, w trudnym czasie. Mam nadzieję, że w MSWiA i KGP zostaną podjęte decyzje, aby zapewnić spokój do działań zarówno resortu, jak i Policji.

29 października minister Krzysztof Janik, na wniosek nowego komendanta głównego, odwołał

dwóch dotychczasowych zastępców komendanta głównego – nadinsp. Władysława Padło i nadinsp. Adama Rapackiego. Na stanowisko pierwszego zastępcy komendanta głównego Policji powołany został nadinsp. Eugeniusz Szerbak – dotychczasowy komendant wojewódzki Policji w Katowicach, który nadzorować będzie służby kryminalne. Zastępcą komendanta głównego Policji nadzorującym pion służby prewencyjnej został inspektor Henryk Tokarski, dotychczasowy komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy. Byli zastępcy komendanta głównego Policji obejmą stanowiska oficerów łącznikowych polskiej Policji: nadinsp. Władysław Padło w Hadze, nadinsp. Adam Rapacki natomiast w Wilnie.

(sylwetki nowego komendanta głównego Policji i jego zastępców prezentujemy na str. 2.)

ROM

zdj. Krzysztof Potocki

■ Minął pierwszy etap

Protest służb mundurowych

str. 3

■ Bezpieczeństwo i higiena pracy w Policji

- Czas na bhp
- Zdażyć przed tragedią

str. 4-5

■ Dzielnicowy Anno Domini 2003

- Finał I edycji konkursu
- Szkolenie zawodowe dzielnicowych

str. 6-7

■ Widoczni na świecie

W „Odblaskowej gminie 2003”

str. 8-9

■ Czas na specjalizację

Psychologia i etyka w praktyce służb kryminalnych

str. 10

■ Konferencja w Sejmie

Między prywatnością a jawnością

str. 11

■ Radca prawny odpowiada

- Obniżenie dodatku i awansowanie
- Badania profilaktyczne

str. 12

■ Cyberpodśluch?

Ustawa Prawo telekomunikacyjne

str. 13



telekomunikacja
teleinformatyka
ISO 9001

DGT Sp. z o.o. ul. Jaśkowa Dolina 15 80-252 Gdańsk tel./58/68 20 700 fax/58/68 32 925

www.dgt.com.pl

Zmiany kadrowe



Nadinsp. Leszek SZREDER – komendant główny Policji

Nowy komendant główny Policji nadinsp. Leszek Szreder jest policjantem z 26-letnim doświadczeniem w służbie.

W 1977 roku, po ukończeniu Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, wstąpił do milicji. Zaczynał od służby patrolowej w Komendzie Miejskiej w Opolu. Wkrótce potem pracował w wydziale dochodzeniowo-śledczym tej jednostki. Po ukończeniu studium oficerskiego ASW w Łodzi został przeniesiony do komendy wojewódzkiej w Opolu, gdzie w 1990 roku został naczelnikiem wydziału dochodzeniowo-śledczego.

W 1997 został zastępcą komendanta wojewódzkiego w Opolu, skąd kilka miesięcy później został awansowany na komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wielkopolskim.

W związku z reformą administracyjną kraju mianowano go pełnomocnikiem komendanta głównego Policji ds. powoływania nowych komend wojewódzkich.

W marcu 2002 roku został komendantem wojewódzkim Policji w Gdańsku.

Leszek Szreder jest policjantem wszechstronnie i nowocześnie wykształconym, także za granicą. W 1991 roku ukończył kurs policyjny amerykańskiej z zakresu śledczego zabezpieczania miejsca przestępstwa, w 1999 kurs zarządzania jednostkami policji w Chicago. W latach 1999–2000 był uczestnikiem wielu szkoleń menedżerskich, m.in. w Wielkiej Brytanii, Holandii i Niemczech.

Nadinsp. Leszek Szreder jest żonaty, ma córkę, studentkę Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesuje się literaturą piękną i sportem.



Nadinsp. Eugeniusz SZCZERBAK – pierwszy zastępca komendanta głównego Policji

Pierwszym zastępcą komendanta głównego Policji został nadinsp. Eugeniusz Szczerbak, dotychczasowy komendant wojewódzki Policji w Katowicach.

Eugeniusz Szczerbak urodził się w 1957 roku. Jest absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Ecole Nationale Supérieure des Inspecteurs de Police we Francji.

Służbę w milicji rozpoczął w 1982 roku. Przeszedł kolejne szczeble kariery, będąc m.in. od 1993 roku naczelnikiem Wydziału Kryminalnego KWP w Krakowie, od 1996 r. komendantem rejonowym Policji w Krakowie Pogórz, od 1998 r. zastępcą, a rok później komendantem wojewódzkim Policji w Krakowie.

Przez 20 lat służby związany był z Krakowem i Małopolską. W 2002 roku został powołany na komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach. 29 października br. nadinsp. Eugeniusz Szczerbak został zastępcą komendanta głównego Policji.



Insp. Henryk TOKARSKI – zastępca komendanta głównego Policji

Zastępcą komendanta głównego Policji, nadzorującym służbę prewencji, został insp. Henryk Tokarski, dotychczasowy komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy.

Henryk Tokarski ma 53 lata. Z wykształcenia jest politologiem. Od 30 lat pełni służbę na różnych stanowiskach w milicji i Policji. Od początku, czyli od roku 1973 aż do chwili objęcia stanowiska kujawsko-pomorskiego komendanta wojewódzkiego Policji w 2002 roku, związany był z Warszawą.

Pełnił służbę m.in. w Wydziale Dochodzeniowym Komendy Stołecznej Policji, gdzie pełnił funkcję kierownika Sekcji Zabójstw.

W latach 1994–1996 był zastępcą komendanta rejonowego największej stołecznej jednostki – Warszawa Śródmieście, a od 1996 – komendantem tejże jednostki. Przez ostatnie półtora roku kierował policją kujawsko-pomorską.

29 października br. insp. Henryk Tokarski został zastępcą komendanta głównego Policji.

w Komendzie Głównej Policji

Obowiązki dyrektora Biura Służby Kryminalnej pełni od 5 listopada br. **nadkom. Dariusz Woźnicki**, dotychczasowy naczelnik Wydziału dw. z Korupcją KWP w Katowicach.

Obowiązki rzecznika prasowego komendanta głównego Policji pełni od 3 października br. **podinsp. Dariusz Nowak**, dotychczasowy rzecznik komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie. Podinsp. Dariusz Nowak ma 40 lat. Rzecznikiem prasowym jest od 7 lat. W Policji służy od lat 15, na różnych stanowiskach, głównie w służbie kryminalnej. W ubiegłym roku Dariusz Nowak został wyróżniony w konkursie Mistrz Mowy Polskiej.

w KWP w Gdańsku

Na wniosek komendanta głównego Policji nadinsp. Leszka Szredera, minister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Janik powołał na stanowisko komendanta wojewódzkiego Policji w Gdańsku **insp. Janusza Bienkowskiego**, dotychczasowego I zastępcę komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach.

Insp. Janusz Bienkowski ma 50 lat. Z wykształcenia jest ekonomistą. Służbę w Policji poznał od podstaw, przez 27 lat przeszedł bowiem przez wszystkie jej piony. Był dzielnicowym, pracował w pionie dw. z pg, był kierownikiem sekcji dochodzeniowej, komendantem komisariatu w Katowicach, komendantem miejskim w Bytomiu, szefem logistyki KWP w Katowicach, a ostatnio I zastępcą śląskiego komendanta Policji w Katowicach.

Jego hobby to sport, w przeszłości wyczynowo uprawiał kajakarstwo. Jest żonaty, ma dwoje dorosłych dzieci.

w KWP w Bydgoszczy

Obowiązki komendanta wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy

pełni od 30 października br. **ml. insp. Barbara Horbik-Piaźdecka**, dotychczas radca ds. komunikacji społecznej – p.o. zastępcy komendanta w tej jednostce.

Barbara Horbik-Piaźdecka ma 48 lat i 22-letni staż w służbie. Jest absolwentką Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Służbę w milicji rozpoczęła w 1981 roku w prewencji na warszawskim Żoliborzu, z którym była związana przez następne 10 lat, pracując m.in. w pionie operacyjno-dochodzeniowym. W 1992 roku została kierownikiem sekcji operacyjno-dochodzeniowej w jednym z komisariatów na Mokotowie, a od 1994 pełniła różne funkcje w Komendzie Stołecznej Policji. Była m.in. zastępcą naczelnika Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego KSP oraz kierowała służbą prewencji w komendzie Policji na Śródmieście. W październiku 2002 rozpoczęła służbę w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy, gdzie była radcą zespołu ds. zarządzania jakością i ostatnio radcą ds. komunikacji społecznej – p.o. zastępcy komendanta wojewódzkiego.

w KWP w Katowicach

Komendant główny Policji powierzył pełnienie obowiązków komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach **insp. Andrzejowi Florczakowi**, dotychczasowemu zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach.

w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie

Na stanowisko komendanta WSPol w Szczytnie minister SWIA powołał z dniem 1 listopada br. **insp. Ryszarda Drożdża**, dotychczasowego zastępcę komendanta Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

Komendant główny Policji nadinsp. Leszek Szreder w lipcu br., jeszcze jako wojewódzki komendant pomorskiego garnizonu, udzielił wywiadu „Gazecie Policyjnej”. Rozmowę, zatytułowaną „Być z ludźmi”, opublikowaliśmy w 27. numerze. Przypominamy niektóre fragmenty jego wypowiedzi:

➤ o swoim stylu kierowania pomorskim garnizonem

– Chcę nieustannie, wspólnie z całym zespołem ludzi, poszukiwać sposobów oraz środków na coraz sprawniejsze działanie tego dużego, różnicowanego i wielofunkcyjnego organizmu, jakim jest pomorska policja. I muszę kontrolować wcielanie w życie owych idei. Do tego trzeba odwagi i konsekwencji. (...) Nie mają u mnie szans (...) lenie, cwaniacy, lawiranci. Nikogo też nie mam obietnicami, że w czymś pomogę, jeśli nie jest to możliwe ani słuszne. Właśnie z szacunku dla rozmówcy i własnych zasad, po prostu mówię prawdę.

➤ o policjantach

– (...) policjant nie może się czuć zwolniony od myślenia i elastyczności. Wzorce sprawdzone w dużym mieście mogą się nie sprawdzić w środowisku wiejskim, gdzie wszyscy się znają i gdzie wystarczy zwrócić uwagę, powiedzmy, Józku, żeby nie pił więcej piwa przed sklepem albo nie śpiewał głośno, zamiast wytyczać cały arsenał dostępnych środków.

➤ o przełożonych policjantów:

– Przełożony z wysokiego szczebla nie powinien zamykać się w czterech ścianach, musi być z ludźmi.

➤ o służbie prewencji

– Potrzebne są (do pełnienia tej służby – przyp. red.) przede wszystkim osobiste predyspozycje, a nad resztą trzeba pracować. Obserwowałem kursy prowadzone przez psychologów i policyjnych szkoleniowców, adresowane do funkcjonariuszy prewencji i z przykrością stwierdzałem liczne, zbyt liczne, przejawy agresji, pretensji do całego świata, niezrozumienia własnej roli, zwykłej nieumiejętności rozmowy i nawiązania kontaktu albo wręcz lęku przed drugim człowiekiem. Proces przebudowy mentalności jest długofalowy, a w skrajnych przypadkach – skazany na niepowodzenie.

➤ o służbie patrolowej

– (...) odwróciłem proporcje i dziś policjanci na stałe opuścili przytulne wnętrza radiowozów, około 80 procent stanowią patrolowe pieszce, a nie jak kiedyś – pięć do ośmiu procent. Zaczęliśmy też poprawiać strukturę reakcji (nie tylko represji, ale szerzej – reakcji) na rozmaite napotymane zjawiska i zdarzenia. (...) Żeby patrol nie przechodził obojętnie obok wulgarności, chuligaństwa, wybitnej szuby, nieoświetlonej klatki schodowej, śmieci rzuconych gdzie popadnie, prowokacyjnie hałaśliwych zachowań, ponieważ to generuje drobną przestępczość. A ponadto w ten sposób dajemy społeczeństwu sygnał, że nasze miasta i wsie należą do normalnych ludzi i nie rządzą nimi „dresiarze”.

➤ o dzielnicowych

– Z policyjnego punktu widzenia oceniamy pracę dzielnicowego na czterech płaszczyznach: rozpoznanie na potrzeby procesu wykrywczego, efektywność w zapobieganiu przestępczości, wpływ na poczucie osobistego bezpieczeństwa mieszkańców rejonu, kształtowanie więzi ze środowiskiem. (...) korzyścią jest lansowanie określonej formuły i metod pracy osoby z definicji wszechstronnej, która musi także umieć zdjąć kota z drzewa i serdecznie porozmawiać z babcią o jej kłopotach.

➤ o zespole prasowym i psychologach

– (...) podporządkowałem służbowo komendantowi wojewódzkiemu zespół prasowy i zespół psychologów, co uznaję za rozwiązanie optymalne.

➤ o zarządzaniu jakością

– (...) nie jest to sztuka dla sztuki, lecz poszczególne stopnie programu zbliżającego nas do uzyskania certyfikatu zarządzania jakością – rozpoznawanie oczekiwań społecznych, możliwość osiągania satysfakcji zawodowej przez odpowiedzialnego policjanta współuczestniczącego w decyzjach, tworzenie funkcjonalnych struktur, przepływ informacji w poziomie i w pionie. Robimy to nie dla pokłasku, fanfar i zainteresowania mediów, ale efektywnej realizacji zadań Policji.

➤ o sobie:

– Z natury jestem pogodny, lubię życie i jestem życzliwie nastawiony do innych. Przy każdej decyzji wnikliwie rozważam rozmaite za i przeciw, aby za wszelką cenę uniknąć czyjejś krzywdy. (...) Pragnę uniknąć zbędnego patosu, ale muszę powiedzieć, że zależy mi na pozostawieniu czegoś po sobie, jakiejś mierzalnej wartości (...).

(na podstawie wywiadu Jolanty Słifierz z nadinsp. Leszkiem Szrederem, ówczesnym wojewódzkim komendantem Policji w Gdańsku, opublikowanego w „Gazecie Policyjnej” nr 27/03 oprac. AGW)

oprac. S.

Opinia dla komisji finansów

W opinii dla Komisji Finansów Publicznych na temat projektu budżetu na 2004 rok Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych przyjęła 5 wniosków dotyczących zwiększenia nakładów na potrzeby Policji. Zdaniem komisji, należy dodać: 40 mln zł na remonty, konserwację i modernizację komend powiatowych Policji, 60 mln zł na policyjne środki transportu, 12 mln 700 tys. zł na wyposażenie jednostek w sprzęt techniki kryminalistycznej, by zadośćuczynić wymogom Unii Europejskiej, 30 mln zł na postępowania przejęte od prokuratur w wyniku zmian w k.p.k., 32 mln zł na współfinansowanie projektów dla Policji ze środków pomocowych (potrzebny jest wkład własny).

Komisja uznała ponadto, że należy dofinansować straż pożarną oraz Straż Graniczną. Państwowa Straż Pożarna powinna dostać, zdaniem posłów, 14 mln zł na potrzeby komend powiatowych, a ochotnicze straże pożarne – 6 mln zł na wsparcie swoich jednostek. W celu zrekomensowania obu formacjom wyższych cen sprzętu z powodu dodania do nich 22-procentowego podatku VAT, komisja wnio-

sowała o przyznanie PSP i OSP 30 mln zł (23 mln zł + 7 mln zł). W opinii znalazł się też wniosek o przyznanie PSP dodatkowo 61 mln 300 tys. zł na środki transportu, w tym samochody gaśnicze, oraz na modernizację bazy lokalowej.

Posłowie poparli wnioski, by Straż Graniczną dodać 30 mln zł na obsługę środków z pomocy zagranicznej, 77 mln 140 tys. zł na sfinansowanie dodatkowych 1325 etatów funkcjonariuszy i 253 etatów pracowników cywilnych (pieniądze te, zdaniem posłów, powinny być przeniesione z rezerwy celowej do części budżetu – bezpieczeństwa wewnętrznego), 7 mln zł na system teleinformatyczny w strażnicach, 5 mln zł na remonty i modernizację obiektów Straży Granicznej.

Komisja wnioskowała też o dodanie 86 mln zł na wypłaty emerytur i rent przez ZER MSWiA.

Na tym etapie prac nad projektem budżetu nie wskazano jeszcze, z jakiego źródła powinny być pokryte wymienione potrzeby. Uczyniło to Komisja Finansów Publicznych, jeśli uzna, że niektóre z zawartych w opinii wniosków zasługują na jej poparcie. □

Poprawki przyjęte

W czasie ubiegłotygodniowego posiedzenia Sejm przyjął wszystkie poprawki Senatowi do zmian w ustawie o Policji (pisałyśmy o nich w nr. 40 i nr. 41 GP z br.). Najważniejsza dotyczy zasad sponsorowania Policji i brzmni: „Jednostki samorządu terytorialnego, państwowe jednostki organizacyjne, stowarzyszenia, fundacje, banki oraz instytucje ubezpieczeniowe mogą uczestniczyć w pokrywaniu wydatków inwestycyjnych, modernizacyjnych lub remontowych oraz kosztów utrzymania i funkcjonowania jednostek organizacyjnych Policji, a także zakupu niezbędnych dla ich potrzeb towarów i usług. Gospodarkę przeznaczonymi na te cele środkami finansowymi prowadzi się w Policji w ramach wyodrębnionego środka specjalnego” (jest to nowa treść art. 13 ust. 1).

Krajowa Komisja Wykonawcza Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów zamierza wystąpić do Prezydenta RP, by przed podjęciem decyzji o podpisaniu ustawy skierował zapytanie do Trybunału Konstytucyjnego o zgodność z konstytucją przepisów kwestionowanych przez związkowców

w trakcie prac nad ustawą, a dotyczących zasad postępowania dyscyplinarnego i odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Związkowcy nie zgadzają się m.in. z przepisem umożliwiającym zwolnienie ze służby policjanta, który popełnił czyn o znamionach przestępstwa albo przestępstwo skarbowe i jest to oczywiste oraz uniemożliwia pozostanie policjanta w służbie (argumentują, że przepis ten narusza zasadę domniemania niewinności). Uważają także, że podwójna odpowiedzialność policjanta za przestępstwo lub wykroczenie – dyscyplinarne i karna – narusza zasadę równości wobec prawa. Domagają się, by obwiniony policjant mógł w toku postępowania dyscyplinarnego ustanowić swojego adwokata lub radcę prawnego (nie tylko obrońcę spośród policjantów, jak jest w przepisach). Uważają także, że w sprawach dyscyplinarnych w Policji powinny orzekać sądy lub komisje dyscyplinarne, a nie – jak stanowi ustawa – przełożeni dyscyplinarni (narusza to, zdaniem związkowców, konstytucyjną zasadę równości wobec prawa). □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Jak informowaliśmy już w poprzednim numerze „Gazety Policyjnej”, 27 października br. zakończył się I etap akcji protestacyjnej funkcjonariuszy i pracowników Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej. Kończącym akordem była akcja protestacyjna (w ramach tzw. protestu kroczącego) przeprowadzona w województwach: mazowieckim (wraz z jednostkami garnizonu stołecznego), pomorskim, śląskim i świętokrzyskim.

Pierwszy etap protestu zakończyła konferencja prasowa z udziałem członków Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej, którą zorganizowano w pomieszczeniach Wydziału Prasowego Gabinetu Komendanta Głównego Policji.

Jak przypomniał około 20 dziennikarzom prasy, radia i telewizji uczestniczącym w konferencji 27 października br. rzecznik prasowy Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej Robert Osmycki (zarazem lider Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność”), protest rozpoczął się 23 września 2003 r. od pamiętnej pikiety przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów RP, w której wzięło udział ponad 1500 funkcjonariuszy i pracowników resortu MSWiA. Natomiast akcja w formie protestu kroczącego została podjęta 6 października br. po ukonstytuowaniu się Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego.

Rzecznik protestujących poinformował dziennikarzy o przyczynach protestu oraz trudnej sytuacji, w jakiej znajdują się od kilku lat służby mundurowe. Podkreślił przy tym fakt nieustannego składania obietnic i podpisywania porozumień bez pokrycia przez przedstawicieli kolejnych rządów.

Rzecznik komitetu protestacyjnego zapoznał dziennikarzy m.in. z charakterystyczną tabelką. Wynika z niej, że od 2000 r. następowało coroczne zmniejszanie środków finansowych na tzw. wydatki rzeczowe zarówno w Policji, jak i w PSP. W tym samym czasie wzrastała liczba przestępstw i zwiększała się efektywność wykrywania przestępstw i interwencji (wyjazdy do pożaru i inne akcje ratownicze) Państwowej Straży Pożarnej. Zadzania te wykonywano w warunkach stale zmniejszających się nakładów na jedno zdarzenie. Czy jest to możliwe w nieskończoność?

– Oczekujemy – powiedział m.in. Robert Osmycki – że wreszcie pojawi się minister SWiA, który zacznie urzędowanie od zapoznania się z porzu-

Protest służb mundurowych

Minął pierwszy etap

mieniami podpisanymi przez jego przedstawicieli.

O głównych problemach poszczególnych środowisk mówili członkowie komitetu. Jego przewodniczącą Antoni Duda (lider NSZZ Policjantów) podkreślił, że po raz trzeci z kolei budżet Policji realnie nie wzrasta lub maleje. Tymczasem Policja otrzymuje z każdym rokiem nowe zadania. W roku bieżącym od lipca prowadzi zdecydowaną większość postępowań przygotowawczych. Dla opłacenia biegłych, zabezpieczenia dowodów, zwrotu kosztów przejazdu świadków itp. Ministerstwo Sprawiedliwości dysponowało kwotą 100 mln zł, Policji natomiast obiecano 30 milionów, których zresztą jeszcze nie uzyskała. Zdaniem przewodniczącego KKW NSZZP, stale zwiększa się liczba policjantów korzystających z pomocy społecznej, obecnie szacuje się ją na około 20 proc. stanu osobowego. Jedynym panaceum na trudną sytuację budżetową Policji jest świadome utrzymywanie od 3 do blisko 5 tys. wakatów. Pochodzące stąd niewykorzystane na zatrudnienie środki ratują Policję przed całkowitą katastrofą.

Wiceprzewodniczący Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego Jacek Zakrzewski (lider NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej) podkreślił, że w warunkach służby granicznej w małych miejscowościach nie ma praktycznie szans na zatrudnienie współmałżonków. Obniża to poziom życia rodzin funkcjonariuszy. Zwrócił także uwagę, że rząd nie realizuje zobowiązań międzynarodowych (m.in. Polska miała corocznie, do 2006 r. przyjmować do służby po tysiąc nowych funkcjonariuszy oraz uzawodowić w pełni Straż Graniczną). Brakuje na to środków. Dziwi też niewielki procent funduszy pomocowych kierowanych na ochronę granicy państwa.

W imieniu związkowców działających w środowisku pracowników resortu SWiA wystąpił Michał Cwieka (lider NSZZ Pracowników Policji). Poinformował, że średnia płaca brutto tej grupy zawodowej wynosi zaledwie 1100 zł. W dodatku od 1996 r. zauważalny jest relatywny spadek płac pracowników w stosunku do uposażeń funkcjonariuszy. W wyniku tych czynników około 70 proc. pomocników funkcjonariuszy zmuszonych jest do korzystania z zasiłków. Michał Cwieka powiedział, że związki zabiegają o dodatkowe 35 mln zł na fundusz płac dla około 23 tys. pracowników w 2004 r. Nie zostało to jednak uwzględnione.

Planowana w przyszłym roku podwyżka wyniesie więc średnio 28 zł brutto (dla porównania funkcjonariusze zabiegali o dodatkowe około 200 mln zł, co pozwoliłoby na realizowanie podwyżki w średniej wysokości 100 zł brutto). Od dawna brakuje też środków na medycynę pracy oraz bhp.

O problemach strażaków poinformował dziennikarz Piotr Kolodzieński (lider Związku Zawodowego Strażaków „Florian”). Przypomniał, że kiedy w 1992 r. powstała Państwowa Straż Pożarna, już na samym starcie zapomniano, że rozszerzenie jej zadań o różnego rodzaju ratownictwo (np. drogowe, a ostatnio biochemiczne) oraz niesienie pierwszej pomocy przedmedycznej wymaga zwiększenia środków finansowych. Strażacy są również jedną grupą zawodową, która nie jest objęta przepisami o maksymalnym czasie służby. W akcjach ratowniczych różnego rodzaju ginie corocznie kilku funkcjonariuszy. Średnia płaca w PSP jest najniższa ze wszystkich służb mundurowych, ze Służbą Więzienną łącznie.

Uczestnicząc w konferencji dziennikarze wyrażali obawę, czy protest mundurowych nie odbije się na społecznym poczuciu bezpieczeństwa. Przedstawiciele Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego rozwiali te wątpliwości twierdząc, że przygotowano do drugiego etapu akcji protestacyjnej pomysły nie będą uciążliwe dla zwykłych ludzi. Na razie zawieszono nawet planowaną na koniec listopada manifestację przed parlamentem. Jak powiedział przewodniczący komitetu Antoni Duda, spowodowane jest to odczuciem, że wielu posłów i senatorów wspierać będzie służby mundurowe oraz ich funkcjonariuszy i pracowników w trakcie prac nad ustawą budżetową. – Manifestacja służb mundurowych na ulicy zawsze podważa prestiż państwa – powiedział Antoni Duda. – Do jej idei powrócimy jednak, jeżeli okaże się, że korzystne dla naszych środowisk wnioski nie znajdują w Sejmie aprobaty.

– Ze zrozumiałych względów nie porównujemy swoich plac z tymi, które otrzymują nasi koledzy w Unii Europejskiej – powiedział z kolei Robert Osmycki. – Nie może być jednak tak, że funkcjonariusze odpowiedzialni za bezpieczeństwo wewnętrzne państwa zarabiają poniżej średniej krajowej, a pracownicy naszych służb osiągają tylko połowę średniej. □

MARCEL TABOR



Pamięci generała Marka Papaya

W asyście warty honorowej nad grobem generała Marka Papaya stanęli jego rodzice, żona i córka. Obok najbliższych honory zamordowanemu oddali nadinspektorzy Policji Władysław Padło i Józef Jedynak

W przededniu Wszystkich Świętych przy grobie nadinsp. Marka Papaya spotkali się najbliżsi. Nad mogiłą, jak co roku o tej porze, stanęli rodzice, żona i córka zamordowanego komendanta głównego Policji. Na cmentarzu do Pruchnika na Podkarpaciu przyjechały również delegacje policjantów, by oddać honory generałowi. Przywołano pamięć o człowieku, który za wypełnianie obowiązków służbowych policjanta zapłacił najwyższą cenę. W imieniu ministra spraw wewnętrznych i administracji wieniec na grobie złożył nadinspektor Władysław Padło. Komendanta głównego Policji reprezentował podinsp. Paweł Biedziak. Podkarpacki komendant wojewódzki Policji nadinsp. Józef Jedynak złożył wieniec od funkcjonariuszy całego regionu, w którym generał Papaya się urodził i wychował. Obecni byli przedstawiciele wielu jednostek Policji i władze samorządowe Pruchnika. Duszpasterz policjantów garnizonu podkarpackiego ks. Sławomir Kurc przewodniczył modlitwie. Zapalono znicze i złożono kwiaty. □

WIESŁAW DYBAŚ
zdj. KWP w Rzeszowie

Czas na bhp

W poprzednim systemie ustrojowym każdy pracownik o bhp słyszeć musiał. Były etaty, fundusze, obowiązkowe szkolenia, a tablice i plakaty wisiały nie tylko w każdym zakładzie pracy, ale i jego okolicy, na ulicach, na drogach. Co prawda, większości załóg pojęcie „bhp” kojarzyło się głównie z czystym fartuchem, ręcznikiem i mydłem, ale wszyscy wiedzieli, że takowe istnieje.

Dziś wiadomo, że są jakieś przepisy o bezpieczeństwie i higienie pracy, ale w pogoni za zyskiem mało kto sobie nimi głowę zawraca. Jeszcze mniej na ten temat niż cywili pracownicy wiedzą funkcjonariusze Policji. Wiele z nich o bezpieczeństwie i higienie pracy w swojej jednostce nawet nie słyszało. W żadnej z policyjnych szkół nie ma takiego przedmiotu i dopiero ostatnio w CSP w Legionowie pojawiło się kilka godzin zajęć z tej dziedziny, ale tylko dla pracowników służb pomoczących.

– To i tak sukces, chociaż tylko połowiczny – mówi jeden z wykładowców ten przedmiot w Legionowie podinsp. Krzysztof Karwaciński, ekspert z Wydziału Ochrony Pracy Biura ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP. – Jeszcze niedawno nie było nawet jednej godziny szkolenia bhp na kursie podstawowym dla policjantów. Teraz mam 6 godzin wykładów, choć, zgodnie z przepisami, powinno być ich 18, a więc 3 razy więcej. Przedmiot ten wykładam tylko ja (albo w zastępstwie mój naczelnik), ponieważ w Legionowie nie ma ani jednego przeszkolonego w tym zakresie wykładowcy.

– Niestety, wiele KWP stosowało kiedyś praktykę, że jak się ktoś nie sprawdza gdzie indziej, to kieruje się go do bhp. Dobrze, że to już zmieniło – mówi naczelnik Wydziału Ochro-

ny Pracy Biura ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP mł. insp. Dariusz Janukowicz. – Nigdzie też, w żadnej jednostce Policji w kraju nie ma tylu etatów dla behapowców, ile zgodnie z przepisami powinno być. A więc szwankuje zarówno ilość, jak i jakość. Choć są wyjątki, takie jak np. KWP w Radomiu, gdzie komendant nadinsp. Stanisław Stach przeznaczył 50 tys. zł z budżetu na szkolenie z zakresu bhp wszystkich policjantów z województwa mazowieckiego bez wyjątku, w tym także komendantów. Szkolenie to przeprowadziła profesjonalna firma, a kurs trwał 160 godzin i odbywał się w segmentach – dla podwładnych i przełożonych. Równie dobrze jest we Wrocławiu. – Tam z kolei pracownicy zajmujący się bhp opracowali specjalny program szkoleń, który wypożyczaliśmy od nich i po pewnych modyfikacjach, uzgodnionych z jego twórcami, chcielibyśmy wprowadzić w całej Polsce. Byłoby wspaniale, gdyby za tymi przykładami poszli pozostali komendanci wojewódzcy w kraju.

Policjanci nie znają nawet podstaw

Coraz częściej zdarzające się przypadki zagrożenia życia i zdrowia policjantów podczas wykonywania przez nich czynności służbowych powinny skłonić do poszukiwania form postępo-

wania ograniczających to zjawisko. Wrocławscy policjanci postulują, aby w tym celu m.in. każda jednostka Policji wydzieliła przynajmniej jeden radiowóz, który pełniłby służbę całodobowo i wyposażony był w kamizelki kuloodporne, helmy ochronne, radiotelefony nasobne i przewoźne oraz urządzenia nagłaśniające. Dwaj policjanci, pełniący służbę w tym radiowozie, powinni być natychmiast kierowani na miejsca zdarzeń, gdzie użyto broni palnej lub może dojść do jej użycia, do działań pościgowych i blokadowych albo tam, gdzie pomocy potrzebują policjanci znajdujący się w sytuacji zagrożenia.

Funkcjonariusze pełniący służbę patrolową natomiast nigdy nie powinni poruszać się w pojedynkę. Powinni mieć kamizelki kuloodporne (na sobie, a nie w bagażniku radiowozu), radiotelefony nasobne, znaczniki wywoławczy kryptoniem alarmowy i mieć rozeznanie w rozmieszczeniu pozostałych patroli w danym rejonie. W razie podejmowania interwencji zaś – z każdym razem powiadamiać o tym dyżurnego jednostki oraz żądać od zatrzymanych podniesienia rąk do góry lub oparcia się o mur czy samochód z rozstawionymi nogami albo położenia na ziemi. I choć Polska to nie Chicago, im wcześniej nasi funkcjonariusze zaczną stosować te same elementarne zasady bezpieczeństwa co ich koledzy w USA i innych krajach zachodnich, tym mniej będzie wypadków na służbie.

W czasie każdej interwencji powinna obowiązywać zasada, że jeden z policjantów przeszukuje zatrzymanych lub wykonuje inne czynności, a drugi ubezpiecza go z bronią przygotowaną do natychmiastowego użycia. Oczywiście, zachowanie policjanta powinno być uzależnione od jego własnej oceny zagrożenia (nikt nie każe mu zmuszać starszki do położenia się na ziemi podczas legitymowania), ale nie powinno dopuszczać brawury.

Miliony w odszkodowaniach

W ub.r. wypłacono ponad 12 milionów zł policjantom z tytułu odszkodowa-

nia związanych z wypadkami na służbie. Części tych wypłat można by uniknąć, stosując powyższe zasady. Ale jest jeszcze druga, bardziej bulwersująca, część. Są to wypadki w drodze „do” lub „z” pracy. Najczęściej chodzi o wypadki drogowe, ale także i o potknięcia się na prostej drodze. W starej, obowiązującej od 1975 roku, ustawie wypadki takie są łączone z wypadkami na służbie, w związku z czym należą się za nie odszkodowania (projekt nowej ustawy zakłada zmianę tego przepisu). Zgłaszane są najczęściej w poniedziałki przed rozpoczęciem służby (choć równie dobrze mogły się wydarzyć w sobotę lub niedzielę). Okoliczności ich zaistnienia często są niejasne i nie pozwalają ustalić ani miejsca, ani czasu zdarzenia.

Niedawno pracownicy bhp z KGP przeprowadzili kontrolę postępowań powypadkowych w jednej z dużych komend i wnioski z tej kontroli są przerażające. Aż 4 osoby zajmujące się bhp kwalifikują się do ukarania, a większość wniosków o przyznanie odszkodowania do ponownego rozpatrzenia. W skontrolowanej komendzie za wypadki związane ze służbą uznano wiele zdarzeń, które za takie absolutnie nie miały prawa być uznane. W wielu sytuacjach chodziło o wyłudzenie jednorazowego odszkodowania bądź nawet dożywotniej renty. Raporty o domniemanych wypadkach na służbie pojawiały się np. w bardzo odległym terminie od daty ich rzekomego zaistnienia, nawet powyżej roku (!), nie wyjaśniano dokładnie okoliczności tych zdarzeń, nie dokumentowano ich we właściwy sposób, brakowało opinii biegłych lub specjalistów z Zakładu Medycyny Pracy i nagminnie nie wyciągano żadnych wniosków profilaktycznych, nawet wobec tych zdarzeń, które rzeczywiście miały miejsce. W skontrolowanej jednostce stwierdzono ponadto brak oględzin miejsc wypadków, w których udział brał funkcjonariusze Policji, brak profilaktycznego omawiania tych zdarzeń na spotkaniach przełożonych z załogą oraz brak jakiegokolwiek nadzoru przełożonych nad bhp.

Komendant główny Policji, zapoznawszy się z wynikami tej kontroli, zarządził, że teraz każdy przypadek o odszkodowanie ma być badany przez specjalną komisję bhp z jednostki nadzorczej. Tylko jak to rozwiązać przy niewystarczającej liczbie pracowników bhp tych właśnie jednostek i nie zawsze odpowiedniemu przygotowaniu.

Druga strona medalu

Oprócz prób wyludzenia nienależnych odszkodowań istnieje jeszcze druga strona medalu. Brak pieniędzy całkowicie wykluczył badania nad ryzykiem zawodowym policjantów. Nie wiadomo np., jak bardzo i na co narażeni są policjanci z oddziałów prewencji podczas zamieszek ulicznych, kiedy używane są gazy mające rozproszyc tłum (podczas ostatnich zamieszek z górnikami policjanci nie mieli na sobie masek przeciwgazowych). Jakie konsekwencje grożą policjantom kierującym ruchem na zatłoczonych ulicach (ostatnie takie badania przeprowadzono ponad 20 lat temu, teraz ze względu na katalizatory w samochodach uważa się, że problemu nie ma). Na co narażeni są policjanci siedzący po 8 albo i więcej godzin dziennie przed komputerem? Na te pytania nie ma odpowiedzi i prędko nie będzie.

To samo dotyczy schorzeń i chorób powstałych w wyniku pracy. Dopóki policyjna medycyna pracy będzie się ograniczać do badania krwi, moczu i prześwietlania płuc, dopóty u żadnego policjanta nie wykryje się nerwicy, depresji, schorzeń stawów, złyków, utraty słuchu i wielu, wielu innych zagrożeń wynikających ze specyfiki służby.

Duża część policyjnych obiektów nie spełnia podstawowych norm, np. w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej. Palne okładziny i wykładziny podłogowe nawet na drogach ewakuacyjnych, brak tych dróg oraz urządzeń zapobiegających zadymieniu, brak wewnętrznej instalacji hydrantowej i alarmowej, fatalny stan instalacji elektrycznej, kraty w oknach na parterze w budynku z jednym wyjściem, niewłaściwe warunki bezpieczeństwa w budynkach o największym zagrożeniu – czyli w lakierniach, akumulatorniach, stacjach paliw, stacjach obsługi samochodów, to tylko kilka „drobnych” niedociągnięć w tej jednej dziedzinie, szczegółowo pisaliśmy o tym w GP nr 37. Ich skutki w razie pożaru niетrudno przewidzieć.

Są jeszcze kwestie ochrony przed promieniowaniem elektromagnetycznym, jak np. używanie radarów przez funkcjonariuszy z drogowki. Nagminnie jest celowanie w samochód tuż obok głowy kolegi. A strefa rażenia takiego radaru wynosi minimum dwa metry. Ale o skutkach takiego postępowania, policjant nie wie, bo się go nie szkoli ani nawet nie informuje o związanym z tym zagrożeniu.

Pracownicy bhp w całej polskiej Policji nie mieli ani jednego spotkania ze swoimi kolegami po fachu z któregośkolwiek państwa UE, żadnych szkoleń na ten temat choć o nie prosili. A 1 maja 2004 r. zbliża się bardzo szybko. Do wymogów unijnych dostosowaliśmy już wiele bardziej skomplikowanych (i kosztownych) policyjnych dziedzin. Myślę, że teraz powinien przyjść czas na bhp.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Paweł Ostaszewski



Zdażyć przed tragedią

Banalna, rutynowa kontrola na ulicy w centrum Warszawy, późne popołudnie. Policjanci dają latarką znak do zatrzymania samochodu. Kierowca fiata 125p wykonuje polecenie, ale gdy podchodzi do niego jeden z funkcjonariuszy, gwałtownie rusza. Wjeżdża na lewy pas, gdzie doprowadza do uderzenia w jadący prawidłowo inny pojazd. Kierowca fiata odbija w prawo i jednym z błotników uderza policjanta. Ten się przewraca.

Kolega próbuje zatrzymać uciekającego samochód. Kierowca jednak nie reaguje na sygnały i potrąca drugiego policjanta. Funkcjonariusze podejmują pościg radiowozem. Na ulicach tłok. Fiat zwalnia i w końcu zatrzymuje się. Jeden z policjantów podchodzi do samochodu. Prowadzący fiata raptownie rusza, przejeżdżając policjantowi kołem po prawej stopie. Funkcjonariusz nie puszcza drzwi i jest przez moment ciągnięty przez auto.

Skutkiem akcji są obrażenia policjantów. Jeden doznaje stłuczenia głowy z krótkotrwałą utratą przytomności, stłuczenia ze skręceniem odcinka szyjnego i lędźwiowo-krzyżowego kręgosłupa oraz podudzia. Drugi ma również stłuczone podudzie, ale i przedramię, ogólne potłuczenia i obrażenia w postaci skręcenia lędźwiowego odcinka kręgosłupa.

Kronika wypadków

To tylko jeden z wielu przykładów zdarzeń, podczas których ucierpieli policjanci. W ubiegłym roku wypadkom uległo 5847 funkcjonariuszy i 452 pracowników Policji. 4804 policjantów doznało kontuzji podczas pełnienia obowiązków, a 1043 w drodze „do” lub „ze” służby. Odszkodowania z tytułu wypadków wzrosły w porównaniu z rokiem 2001 o 0,4 proc. do kwoty 12 053 527 zł i 30 gr.

W ubiegłym roku miało miejsce 110 wypadków zbiorowych, w których poszkodowanych zostało 273 policjantów i 1 pracownik cywilny. U pracownika i 24 funkcjonariuszy stwierdzono ubytek zdrowia powyżej 20 proc. Głównymi przyczynami tych zdarzeń były starcia podczas zabezpieczania imprez masowych, kolizje drogowe i potrącenia przez pojazdy, nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez innych uczestników ruchu oraz postrzelenia podczas interwencji.

I tak na przykład podczas meczu piłkarskiego na terenie KS Wisła w Krakowie doszło do walki policjantów z agresywnym tłumem. Sześciu funkcjonariuszy doznało ogólnych obrażeń ciała. W wyniku obrzucenia kamieniami i innymi przedmiotami przez pseudokibiców na Śląsku rannych zostało także pięciu policjantów z KMP w Chorzowie.

W Kosowskiej Mitrovicy podczas wypełniania obowiązków w ramach misji pokojowej rannych zostało 17 polskich policjantów. Sprawę opisywaliśmy na naszych łamach. Przypomnijmy tylko, że podczas zatrzymywania jednego z liderów samowolnej serbskiej milicji naszych funkcjonariuszy zaatakował tłum, chcący go obronić. Na policjantów posypały się kamienie i inne niebezpieczne przedmioty, a w końcu ktoś

oddal serię z broni maszynowej i rzucił dwa granaty... Życie Polakom uratowały pękające pod wpływem uderzeń, ale przez to zmniejszające ich siłę, helmy i tarcze ochronne, a także kamizelki kuloodporne oraz dobre zgranie, a przede wszystkim solidarność samych policjantów, którzy wzajemnie osłaniali się i ewakuowali rannych z zagrożonego terenu. Niestety, nie mieli wtedy odpowiednich tarcz balistycznych, o które dowództwo polskiego kontyngentu dopominało się co najmniej od roku.

Ochronnych hełmów nie mieli za to policjanci podejmujący interwencje wobec desperata, który siał postrach, wywijając bronią myśliwską w jednym z miast województwa poznańskiego. Skierowani na miejsce policjanci nie otrzymali od pomocnika dyżurnego dokładnych informacji o sytuacji. Zostali ostrzelani przez furia. Doznali ran postrzałowych okolicy skroniowej. Mili kamizelki kuloodporne, ale żadnych środków ochrony głowy.

Czasami przyczyną wypadków są bardziej prozaiczne, choć nie mniej niebezpieczne w skutkach. W Komisariacie Policji w Łapach zatruci tlenkiem węgla uległo pięciu policjantów. Przyczyną była nieszczelność pieca grzewczego.

Dużą grupę zdarzeń zbiorowych stanowią wypadki komunikacyjne. Przedstawiamy na początku tekstu oraz szeroko opisujemy wcześniej na naszych łamach, łącznie z losami porażkowymi, wypadek policjantów z komisariatu na warszawskim Mokotowie należał do jednego z najbardziej spektakularnych.

Poza tym, jak co roku, zdarzały się potrącenia i wypadki mniej nagłaśniane przez media, chociaż ich skutki często były porównywalne z tymi najbardziej znanymi.

W ubiegłym roku na 452 pracowników, którzy ulegli wypadkom, 284 doznało urazów w czasie pracy, a 168 w drodze „do” lub „z” miejsca zatrudnienia. Wypadki te były przyczyną wypłaty odszkodowań w wysokości 210 308 zł i 10 gr. Spowodowały łącznie 1433 dni niezdolności do pracy.

Choroby zawodowe

Szczegółowa „Analiza stanu bezpieczeństwa i higieny służby (pracy) w jednostkach organizacyjnych Policji w 2002 r.” sporządzona w Wydziale Ochrony Pracy Biura ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP stwierdza, że wydarzeniami i czynnikami najczęściej powodującymi urazy powypadkowe są: upadek osób (1315 zdarzeń), wypadek podczas interwencji (1256 przypadków), kontuzje podczas ćwiczeń, zajęć wychowania

fizycznego i imprez sportowych (276 wypadków) i wypadki komunikacyjne (343 zdarzenia).

Wśród przyczyn powodujących te wypadki specjaliści z Wydziału Ochrony Pracy wymieniają najczęściej: nieuwagę osoby poszkodowanej (2250 przypadków), napad na funkcjonariusza z takich przyczyn, jak np. chęć ucieczki, zdobycia broni czy zemsta (389 wypadków), spowodowanie urazu przez inną osobę przez jej nieuwagę, żart lub złośliwość (488 zdarzeń) i naruszenie przez funkcjonariusza przepisów kodeksu drogowego (301 przypadków).

W ubiegłym roku ponad 300 osób skierowano na rentę inwalidzką (9 osób otrzymało I grupę, 36 osób – II, a 260 – grupę III). Najczęściej występującymi schorzeniami, które powstają w związku ze służbą, są: nadciśnienie tętnicze, choroby układu krążenia, zmiany zwyrodnieniowe kręgosłupa, przewlekłe nerwice neurasteniczne i choroby wrzodowe. Trzeba mieć jednak świadomość, że są to dane niepełne, gdyż od lat resortowa służba zdrowia nie informuje służby bhp o przypadkach podejrzenia, a nawet stwierdzenia choroby zawodowej, co szczególnie dotyczy czynnych funkcjonariuszy.

Na powstanie i rozwój tych chorób mają wpływ: stres, środki i odczynniki chemiczne potrzebne w pracy laboratoryjnych kryminalistycznych, działanie pól elektromagnetycznych, szczególnie w służbie ruchu drogowego i łączności, tlenki azotu i siarki oraz związki węglowodorowe w stacjach obsługi transportu, hałas i wibracje oraz praca na wolnym powietrzu, właściwie w każdych warunkach atmosferycznych.

Policjanci pracujący w takich szkodliwych bądź uciążliwych warunkach powinni otrzymywać dodatkowy urlop, a cywile świadczenia pieniężne. Bywa jednak różnie. W jednym z laboratoriów np. policjanci pozbawieni są takiego urlopu, ponieważ od dwóch lat nie może zebrać się komisja, która co roku powinna sprawdzać warunki pracy i potwierdzać (bądź zanegować) ich szkodliwość dla zatrudnionych tam ludzi.

Są też przykłady pozytywne. Przeprowadza się remonty całych obiektów, modernizuje kotłownie, wymienia instalacje elektryczne, niweluje hałas przez montowanie nowocześniejszych urządzeń.

Profilaktyka

W zachowaniu odpowiednio dobrego stanu bezpieczeństwa i higieny pracy dużą rolę spełnia profilaktyka. Uświadamianie konieczności dbania o warunki pracy oraz szkolenia o takiej tematyce to tylko część szeroko pojętej prewencji. Niemalże znaczenie mają tutaj tzw. lekarskie badania okresowe. Jeszcze niedawno policjanci musieli poddać się im co roku, a cywile co dwa lata. Obecnie funkcjonariusze badani są raz na dwa lata, a pracownicy raz na lat... pięć. Nowe ustalenia miały chyba za zadanie dogonić niskobudżetową rzeczywistość. Wystarczy tylko wspomnieć, że w ubiegłym roku stan wyko-

nania badań profilaktycznych był w niektórych jednostkach gorzej niż zły. W KWP w Opolu „poziom przebadania” ledwie przekroczył 46 proc., w KWP w Gorzowie Wielkopolskim – 25 proc., a w KMP w Poznaniu jedynie 2,5 proc. policjantów. Zróżnicowanie jest bardzo duże. W KWP w Bydgoszczy badaniom poddało się 64 proc. funkcjonariuszy i 5,9 proc. cywili. W KGP, która powinna świecić przykładem, w badaniach uczestniczyło tylko 66 proc. policjantów, ale za to 100 proc. pracowników. Przyczyną tak niskiego stanu badań w KMP w Poznaniu było przekazywanie środków przeznaczonych na ten cel na inne zadania związane z utrzymaniem jednostki.

Były jednak i chlubne przykłady. W szkołach i ośrodkach szkolenia stan badań wyniósł 100 proc. Prawdopodobnie z zadań medycyny pracy wywiązały się ponadto: KWP w Katowicach (97 proc. przebadanych), KWP w Białymstoku (98 proc.), KWP w Kielcach (96,3 proc.), KWP w Olsztynie (99 proc.) i KWP w Lublinie (95 proc.). W dwóch jednostkach: KWP w Białymstoku i KWP w Olsztynie zaufowano zatrudnionym nawet szczepienia ochronne. W Białymstoku zaszczepiono np. 355 policjantów z laboratorii, służb ruchu drogowego, patrolowych i konwojowo-ochronnych przeciw żółtaczce typu „B”. Przeciw grypie zaszczepiono 1787 funkcjonariuszy i cywili, przy czym środki na ten cel pochodziły z funduszy pozabudżetowych. W Olsztynie szczepieniami przeciw błonicy, tężcowi i durowi brzuszemu objęto 801 osób, przeciw grypie 1752 osoby, a przeciw żółtaczce „B” 52 osoby.

Dużym utrudnieniem w wykonaniu badań profilaktycznych jest, oprócz braku środków i złego nadzoru kadry kierowniczej, także konieczność przeprowadzania ich w resortowych ośrodkach służby zdrowia. Policjanci z oddległych jednostek byli więc zmuszeni do podróży, nieraz 100 km w jedną stronę, do najbliższej takiej placówki. A przecież w wielu z tych miejscowości istnieją zakłady społecznej służby zdrowia.

Sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy zajmują się także związki zawodowe. Warto przypomnieć tutaj ocenę i wnioski odnośnie do bhp przedstawione ministrowi spraw wewnętrznych i administracji z prac podzespołu ds. pracowników zatrudnionych w służbach mundurowych MSWiA, złożonego z przedstawicieli Komisji Koordynacyjnej Związków Zawodowych MSWiA oraz strony służbowej. Do najważniejszych zaniedbań w tym zakresie podzespół, zajmujący się pomiarami często w pracach kierownictwa, pracownikami cywilnymi zaliczył kolejno:

1. Zbyt małe środki finansowe przeznaczone na te cele.
 2. Brak komórki koordynującej tę problematykę w resorcie spraw wewnętrznych.
 3. Niską obsadę etatową w komórkach bhp w podległych służbach.
- Członkowie podzespołu postulują m.in. włączenie do zadań Departamentu Kontroli MSWiA problematyki bhp, tak aby pracownicy tam zatrudnieni spełniali zadania nadzorujące, jako



przedstawiciele organu ministra, wobec podległych służb resortu. Kolejną propozycją dotyczyła sukcesywnego zwiększania środków finansowych na realizację zadań z zakresu bhp i medycyny pracy. Miałyby się to odbywać przez zapewnienie na te cele dodatkowych środków, pozostawionych do dyspozycji ministra, które następnie byłyby włączone do planów wydatków budżetowych służb. Podzespół zaproponował też zwiększenie obsady etatowej w komórkach bhp.

Krótkowzroczność myślenia?

Niedawno pisaliśmy na naszych łamach o wypadkach śmiertelnych. To wydarzenia najtragiczniejsze – funkcjonariusz wypełniając swoje obowiązki składa ofiarę najwyższą. Nic nie jest w stanie wynagrodzić najbliższym tej straty. Każdy taki wypadek jest analizowany i staje się przyczynkiem do zmian, mających uchronić w przyszłości innych policjantów, którzy znajdują się w podobnych okolicznościach. Znamienny jest przykład pirotechnika asp. sztab. Piotra Molaka, pośmiertnie awansowanego do stopnia podkomisarza, którego śmierć doprowadziła w efekcie do zakupu robotów zdalnych zastąpić w wielu sytuacjach człowieka. Niestety, krótkowzroczność myślenia niektórych policyjnych decydentów jest zatrważająca. Obecnie w Samodzielnych Pododdziałach AT jest kilka takich cacek kupionych za ciężkie pieniądze po małych dyskusjach nad dobrozem i usprawnieniem służb specjalistycznych, mających do czynienia z największymi zagrożeniami. Tyle że niemal od roku nie są wykorzystywane, ponieważ nie zakupiono pojazdów do ich przewożenia! Niekiedy z przełożonych odpowiedzialnych za logistykę radzi nawet pirotechnikom wożenie ich zwykłymi busami, w części bagażowej. W krótkim czasie mogłoby to doprowadzić do uszkodzenia sprzętu, który podczas jazdy musi być unieruchomiony, w pojeździe musi być zamontowane odpowiednie prowadnice itp., itd. Pirotechnicy w niektórych oddziałach nadal więc narażają niepotrzebnie życie. Maszyna, rzecz jasna, nie zastąpi człowieka, ale w wielu sytuacjach jest w stanie go wyręczyć. Brak pieniędzy nie może być uzasadnieniem obecnego stanu. Życia ludzkiego nie da się bowiem przeliczyć na pieniądze! □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Szkolenie zawodowe dzielnicowych

Śledząc środki masowego przekazu, nabywa się przekonania o wszechogarniającej nas przestępczości. Obywatel, widząc naruszenia prawa oraz niejednokrotnie pomny swych doświadczeń, bardzo często woli nie reagować.

Niejednokrotnie, niestety, również kontakt z przedstawicielami Policji utwierdza go w tym przekonaniu.

Natomiast nie bez znaczenia pozostaje fakt, że wiedza o trybie zdobywania zawodu policjanta jest w społeczeństwie niewielka. Jeszcze mniej znany jest system szkolenia policjantów dzielnicowych. A system ten wpływa niewątpliwie na przygotowanie policjantów do reakcji nie tylko na czyny przestępcze w zakresie represji, ale także na przygotowanie do kontaktów z obywatelem w sferze bieżących spraw, mających wpływ na ogólnospołeczne i indywidualne poczucie bezpieczeństwa. Pomijamy tu celowo uwarunkowania pracy policjantów, wpływające zasadniczo na jej efektywność. Niewątpliwie determinuje to pewien model służby policjantów, chodzi tu o wykorzystanie „community policing”, w którym przywiązuje się dużą wagę do powiązania Policji ze społecznościami lokalnymi i promowania jej jako organu użyteczności publicznej. W modelu tym należy podkreślić szczególną rolę dzielnicowego jako osoby, która przez fachową poradę doprowadza do rozładowania wielu napięć w stosunkach sąsiedzkich. Bardzo ważne jest zatem odpowiednie szkolenie policjantów, aby mogli wiedzieć i umiejętności nabyte w trakcie szkolenia w pełni spożytkować w codziennej służbie. Nie od dziś bowiem wiadomo, że profesjonalizm i szybkość działania pojedynczego policjanta wpływa bezpośrednio na skuteczność działania Policji jako całości.

Należy zauważyć, że od wielu lat podejmowane są próby określenia pełnego i przejrzystego modelu pełnienia służby przez dzielnicowych i ich miejsca w systemie działań ukierunkowanych na zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Inicjatywy te nie pozwoliły jednak na ukształtowanie się stabilnego fundamentu do dalszych działań. Rola dzielnicowego została podkreślona ponownie dopiero przez wprowadzenie do ustawy o Policji (w brzmieniu ustalonym przez art. 62 ustawy z 24 lipca 1998 roku o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej – w związku z reformą ustrojową państwa – Dz.U. nr 106, poz. 668) zapisu art. 8a, gdzie wprost przyznano komendantowi powiatowemu (miejskiemu) Policji prawo do tworzenia rewirów dzielnicowych oraz określania zadań, w szczególności powiązanych z działaniami na rzecz społeczności lokalnych (przy utrzymaniu funkcji represyjnych). Zmiany te nie pozostały bez znaczenia także dla systemu szkolenia policjantów.

Obecnie w szkolnictwie policyjnym realizowany jest pilotażowy program szkolenia specjalistycznego policjantów o specjalności dzielnicowych, który został opracowany przez zespół wykładowców Szkoły Policji w Katowicach. Wprowadzono go do policyjnej dydaktyki na mocy decyzji komendanta głównego Policji, który powierzył jego realizację Szkołom Policji w Katowicach i Słupsku. Program ten wkomponowany został w system szkolnictwa policyjnego i bazuje przede wszystkim na doświadczeniach wynikających z realizacji poprzednich programów szkoleń specjalistycznych policjantów, zawartości merytorycznej programu szkolenia podstawowego oraz aktualnych tendencjach i kierunkach funkcjonowania służby dzielnicowych w strukturze organizacyjnej Policji. Wprowadzenie go w formie pilotażu miało przede wszystkim zapewnić zebranie nowych doświadczeń oraz wyeliminowanie ujawnionych błędów. Szkolenie adresowane jest do funkcjonariuszy Policji pełniących służbę na stanowisku dzielnicowego lub tych, którzy z tą służbą wiążą swoje plany zawodowe. Głównym jego celem jest przygotowanie słuchaczy do realizacji zadań w jednostkach wykonawczych na stanowisku dzielnicowego. Kurs prowadzony jest w systemie stacjonarnym i trwa 80 dni szkoleniowych. Bazę wyjściową do określania treści programowych wypracowano na podstawie katalogu zadań, jakie powinien realizować absolwent szkolenia na stanowisku dzielnicowego. Są to m.in. zadania związane z prezentowaniem właściwego wizerunku Policji, polegające na: współpracy z przedstawicielami środków masowego przekazu, prowadzeniu rozpoznania rejonu służbowego, rozwiązywaniu sytuacji problemowych wspólnie z mieszkańcami rejonu służbowego, tworzeniu koalicji na rzecz bezpieczeństwa, współpracy z przedstawicielami lokalnych społeczności, a także z przedstawicielami samorządu terytorialnego, instytucji państwowych i społecznych. Oczywiście, zadań tych można wymienić znacznie więcej, lecz w naszej ocenie już te obrazują skalę i wagę zadań spoczywających na dzielnicowych.

W czasie prowadzonych zajęć dydaktycznych, oprócz nabywania przez słuchaczy wiedzy teoretycznej, duży nacisk położono również na zdobywanie i kształtowanie umiejętności zarówno tych o charakterze, nazwijmy to, uniwersal-

nym, jak i specjalistycznym, będących właściwymi dla każdego policjanta, ze szczególnym zwróceniem uwagi na specyfikę służby dzielnicowego. Wśród umiejętności uniwersalnych znalazły się m.in.: analizowanie, syntezyzowanie i wyciąganie wniosków, tworzenie atmosfery zaufania i negocjacyjne rozwiązywanie konfliktów. Do umiejętności specjalistycznych zaliczono zaś m.in.: prowadzenie rozpoznania terenu, osób, zjawisk i zdarzeń oraz podejmowanie działań zmierzających do aktywizacji społeczności lokalnych w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Doświadczenia wynikające z realizacji szkolenia oraz wpływające do Szkoły Policji w Katowicach uwagi dotyczące realizacji pilotażu każą przypuszczać, że przyjęta koncepcja intensyfikacji szkolenia w systemie trzymiesięcznym była prawidłowa (pomijamy tu korzyści ekonomiczne, jakie przynosi takie rozwiązanie dla budżetu Policji). Odrzucono bowiem praktyki terenowe, uznając, że słuchacze wracając do jednostek macierzystych byli często wykorzystywani do realizacji innych zadań (często uzasadnionych szczupłością etatową jednostek lub potrzebą chwili). Co negatywnie wpływało na realizację treści programowych i wypaczało ich ideę. Pomijamy fakt, że powinny one być de facto opracowywane pod specyfikę służby w danym regionie Polski lub inne uwarunkowania, np. aglomeracyjne.

Zajęcia na kursie w Szkole Policji w Katowicach prowadzone są od trzech lat. Do tej pory zrealizowano dziesięć edycji szkolenia. Procesem dydaktycznym objęto kilkuset policjantów, wśród których znalazło się kilka kobiet. Zdając sobie sprawę, że na ogólną liczbę etatów dzielnicowych w Policji przywołana liczba nie stanowi wielkiego przełomu, nie można jednak pominąć faktu, iż liczba ta stale i systematycznie rośnie. Daje się zauważyć stosunkowo wysokie zainteresowanie policjantów możliwością ukończenia tego rodzaju szkolenia.

Nasuwa się smutna refleksja, dotycząca właściwie chyba wszystkich programów szkolenia zawodowego policjantów. Otóż w ostatnich kilku latach trwają permanentne zmiany programów pilotażowych, zanim zostaną one wprowadzone w życie. Prowadzi to do braku stabilności i niemożności wypracowania jednolitego modelu szkolenia. Należałoby sobie życzyć, aby proces ten został zakończony lub przynajmniej ograniczony i nastąpiła pełna stabilizacja. Wpłynęłoby to niewątpliwie na przejrzystość systemu szkolenia zawodowego policjantów, realizowanego przez kadrę dydaktyczną szkół policyjnych. Zmianie uległby zapewne również stosunek samych słuchaczy, którzy byłiby pewni założeń programowych i kierowanych do nich oczekiwań.

JAROSŁAW GAŁUSZKA
MAREK WOLSKI

(Szkoła Policji w Katowicach)



Od 24 października najlepszym polskim dzielnicowym jest sierżant Zbigniew Masiak z KPP w Działdowie (woj. warmińsko-mazurskie), zwycięzca przeprowadzonej po raz pierwszy w historii polskiej Policji rywalizacji o tytuł „Dzielnicowy roku” w ramach I edycji Ogólnopolskich Zawodów dla Policjantów Dzielnicowych, przebiegających pod auspicjami Komendy Głównej Policji.

Wzmaganiami, zorganizowanymi przez Szkołę Policji w Katowicach, Zbigniew Masiak reprezentował KPP w Olsztynie. Mieszka w Działdowie. Wyuczony zawód – mechanik samochodowy. Służbę rozpoczął pięć lat temu na ulicach stolicy. Dzielnicowym jest zaledwie od półtora roku, trochę wbrew marzeniom o pracy w pionie kryminalnym. Żona Małgorzata pracuje w urzędzie skarbowym. Jest dumny z trzyletniego synka Szymona. Z rąk ministra spraw wewnętrznych i administracji Krzysztofa Janika i ówczesnego pierwszego zastępcy komendanta głównego Policji nadinsp. Władysława Padło odebrał zaszczytne trofea: puchar z dyplomem, nagrodę pieniężną, zestaw kina domowego oraz kluczyki do nowego radiowozu, opła astry II, ufundowanego przez komendanta głównego Policji dla jego jednostki, konkretnie rewiru dzielnicowych.

– Wcale nie poszło łatwo! – mówi zwycięzca turnieju. – Do końca nikt nie wiedział, kto zwycięży. Zadania były trudne, wymagały dużej wiedzy i umiejętności praktycznych, a zwłaszcza samodzielnego myślenia i szybkiego działania. Cieszę się ogromnie!

Na pomysł zorganizowania ogólnopolskich zmagani dzielnicowych wpadł ponad rok temu komendant Szkoły Policji w Katowicach mł. insp. Marek Zawartka:

– Już w 1998 roku w Krakowie zorganizowaliśmy wojewódzkie zawody o tytuł najlepszego dzielnicowego Małopolski. Stanowiły one pokłosie

przemysłów po wcześniejszych sprawdzianach wiedzy i umiejętności w tej grupie zawodowej policjantów. Testy i ćwiczenia wykazały ogromne różnice w poziomie wyszkolenia funkcjonariuszy i... poziomie prowadzenia szkoleń przez jednostki. Wprowadziliśmy w województwie ujednolicony program doskonalenia zawodowego dzielnicowych, obejmujący między innymi 2-tygodniowe szkolenie w systemie skoszarowanym, który wkrótce dał lepsze rezultaty. I wtedy owładnęła nami idea, aby coś takiego zrobić w skali kraju.

Przez rok trwały przygotowania do ogólnopolskich zawodów dzielnicowych. Po akceptacji przez kierownictwo KGP, w porozumieniu z Biurem Służby Prewencyjnej i komendantami wszystkich szkół policyjnych kraju, opracowano założenia organizacyjne, regulamin konkursu, przeprowadzono eliminacje na szczeblach komend miejskich i powiatowych, a następnie wojewódzkich. Założenia przewidywały, że testy z wiedzy teoretycznej i sprawdziany praktyczne obejmą wszystkich z blisko 10 tysięcy dzielnicowych. W rzeczywistości uczestniczyło w nich 7240 policjantów. Nie oznacza to, że innym się upiekło.

– Dyrektywy nakazują, aby do końca roku ci, którzy z różnych przyczyn, na przykład choroby, urlopów, delegowania nie uczestniczyli w eliminacjach, bezwzględnie zostali poddani sprawdzianom – oznajmia podinsp. Stefan Dziwulski, zastępca dyrektora Biura Służby Prewencyjnej KGP.



Dzielnicy Anno Domini 2003



W finale I edycji wzięło udział 34 dzielnicowych reprezentujących komendy wojewódzkie i komendę stołeczną Policji. Chociaż przyjechali parami, każdy walczył o lokaty wyłącznie na własną rękę. Zmagania obejmowały 5 konkurencji. Pierwszy etap polegał na rozwiązywaniu (60 pytań) testu z wiedzy po-

a także z obywatelami. Te kwestie powinien zawierać plan sporządzany przez dzielnicowego.

Kolejnym zadaniem był udział w scenie symulacyjnej – przyjęcie interesanta, wymagające znajomości prawa, psychologii i zasad prewencji. Liczyła się zdolność komunikowania werbalnego i pozawerbalnego, tworzenie atmosfery życzliwości i przeświadczenia obywatela o dążeniu mu z pomocą, radzenie sobie w sytuacjach niecodziennych i trudnych, analizowanie i wyciąganie wniosków oraz znajdowanie rozwiązań możliwych do realizacji i zgodnych z przepisami oraz normami życia społecznego. Ostatnią konkurencją dwudniowych zawodów było strzelanie z broni osobistej (12 strzałów do 2 tarcz figuralnych w limicie czasu 90 sekund), poprzedzone pokonaniem toru przeszkód.

Sytuacja na planszach z wynikami zmieniała się jak w kalejdoskopie. Nad prawidłowym przebiegiem turnieju czuwał sekretariat zawodów, sędziowie rekrutujący się spośród

otrzymywały na godzinę przed rozpoczęciem zmagania.

Zawodnicy mogli uzyskać maksymalnie 185 punktów. Zwycięzca, sierż. Zbigniew Masiak, zdobył 141. Drugie miejsce zajął st. sierż. Tomasz Waszczuk z KMP w Białymstoku z rezultatem 136 punktów, a trzecie sierż. sztab. Tomasz Makuch z KPP w Staszowie (KWP w Kielcach), zdobywając 135 punktów.

– *Uczyliśmy się długo – przyznaje sierżant Waszczuk – bez żadnej taryfy ulgowej w służbie, poświęcając prywatny czas i nieco zaniedbując rodziny.*

– *Przepisy, instrukcje, podręczniki, które przeczytałem, ważyły chyba z dziesięć kilo – potakuje sierżant Makuch. – A przecież oprócz wysiłku intelektualnego, trzeba było włożyć wysiłek fizyczny.*

Laureatami nagród w poszczególnych konkurencjach turnieju zostali: mł. asp. Piotr Olesiejuk z KWP w Gorzowie Wielkopolskim, st. sierż. Jacek Juwa z KWP w Rzeszowie, asp. Jarosław Zygmanski z KWP we Wro-



clawiu, st. sierż. Tomasz Waszczuk z KMP w Białymstoku i st. post. Janusz Sawczuk z KWP w Lublinie.

W gronie 34 uczestników finału wyróżniła się urodą i jasnobłond fryzurą, „jedynaczka”, sierż. Renata Spadło z KPP w Ostrowcu Świętokrzyskim. Po pierwszej konkurencji zajmowała wysoką 7. lokatę, ale potem „spaliła się”, zajmując w klasyfikacji generalnej i tak wysoko punktowane 17. miejsce. Jest absolwentką studiów na kierunku zarządzania i administracji. Dzielnicowym jest od początku swej służby w Policji, czyli od 4 lat.

Podczas uroczystego zamknięcia turnieju dzielnicowych zarówno minister Krzysztof Janik, jak i nadinsp. Władysław Padło podkreślali, że zawody nie mają charakteru sportowego, nie są wyłącznie rozrywką, a katowicki finał jest zwieńczeniem ogromnego, obejmującego wszystkich funkcjonariuszy pionu, przedsięwzięcia szkoleniowego.

Nagrody pieniężne i rzeczowe, indywidualne dla zdobywców najwyższej punktowanej dwudziestu zawodników oraz jednostek (laptopy,

kino domowe, telewizory, kamery, aparaty cyfrowe), dyplomy, honorowe statuetki ufundowało kierownictwo KGP, wojewoda śląski Lechosław Jarzębski, marszałek Sejmiku Śląskiego Michał CzarSKI, ówczesny śląski komendant wojewódzkiej Policji, nadinsp. Eugeniusz Szczerbak, komendant Szkoły Policji w Katowicach mł. insp. Marek Zawartka oraz dyrektor Biura Kadry i Szkolenia KGP insp. Zdzisław Gazda. Szczególne podziękowania należą się jednak kilkunastu prezydentom śląskich miast i starostom powiatów oraz szefom firm, fundatorom wielu cennych upominków dla zawodników.

Uroczystość wręczenia trofeów turniejowych, prowadzoną przez mł. insp. Grzegorza Jacha, naczelnika Wydziału Upowszechniania i Promocji Kultury w Policji BKIS KGP, zakończyły: koncert orkiestry policyjnej KWP pod dyrygenturą asp. sztab. Pawła Pastuchy oraz występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. Tomasz Stochini



licyjnej, drugi zaś na symulacji zdarzenia w rejonie służbowym, czyli, mówiąc po prostu, interwencji. Oceniano taktykę postępowania, zachowanie procedur prawnych, bezpieczeństwo, zabezpieczenie miejsca zdarzenia, komunikację interpersonalną i dokumentowanie czynności. Trzecie zadanie okazało się trudniejsze i polegało na rozwiązywaniu sytuacji problemowej w dzielnicy. Wymagało znajomości problematyki ogólnej z zakresu służby prewencji, prawa oraz zarządzenia nr 15/99 KGP w sprawie współpracy dzielnicowego z podmiotami policyjnymi i pozapolicyjnymi. Ocenie podlegały: inicjatywa własna, współpraca z ogniwami ds. prewencji kryminalnej, służby patrolowej i ds. nieletnich, współdziałanie z samorządami, instytucjami i organizacjami,

specjalistów prewencji ze wszystkich szkół policyjnych.

– *Zadbane szczególnie o obiektywność ocen i stworzenie uczestnikom jednolitych warunków udziału w konkurencjach – zapewnia sędzia główny nadkom. Sławomir Łuczkiewicz. – Zawodnicy na plakietkach mieli jedynie własnoręcznie wylosowane numery. Każdy policjant z pary wojewódzkiej losował z osobnego koszyka. Każdy z nich zaliczał konkurencje w innych pomieszczeniach, nie mogąc się komunikować z kolegą. Uczestnicy oczekiwali na swoją kolejkę w izolowanych poczekalniach, bez możliwości porozumienia się z tymi, którzy wcześniej zaliczali konkurencje czy z opiekunami. Komisje sędziowskie nie znały nazwisk startujących, a same karty zgłoszenia i założenia konkursowe*



Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku, jako pierwsza w kraju jednostka szczebla wojewódzkiego, otrzymała certyfikat ISO 9001:2000.



Uroczystość wręczenia certyfikatu odbyła się 17 października br. w siedzibie komendy. Wzięli w niej udział przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komendy Głównej Policji, władz wojewódzkich, Biura Projektu Umbrella, które wspierało gdańską KWP we wprowadzaniu systemu zarządzania jakością, oraz kadra kierownicza policji woj. pomorskiego i policjanci z wydziałów KWP – audytorzy wewnętrzni. Certyfikat wręczył ówczesnemu komendantowi wojewódzkiemu nadinsp. Leszkowi Szrederowi dyrektor ds. certyfikacji i systemu zarządzania Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji Leszek Kielak.

Jakość potwierdzona certyfikatem

Wdrażanie systemu zarządzania jakością rozpoczęło się już latem 2001 r. Wówczas w Komendzie Głównej Policji opracowano specjalny program wdrażania zarządzania jakością w Policji. W gdańskiej komendzie powołano zespół ds. zarządzania jakością, który koordynował działania w tym zakresie. Rozpoczęły się szkolenia, nawiązano współpracę z podmiotami pozapolicyjnymi, które mogły pomóc Policji we wdrażaniu systemu. Szczególnie ciekawe efekty przyniosła współpraca z Uniwersytetem Gdańskim. Dzięki porozumieniu podpisanemu w grudniu 2001 r. policjanci pomorscy mieli możliwość m.in. kształcenia się na podyplomowym studium zarządzania organizacją. Wymiernym efektem współpracy z uczelnią było także przeprowadzenie w listopadzie 2002 r. badań socjologicznych wśród mieszkańców woj. pomorskiego na temat poczucia bezpieczeństwa i oceny pracy Policji. Inicjatorem badań była pomorska KWP, a przeprowadziła je Pracownia Realizacji Badań Socjologicznych Uniwersytetu Gdańskiego. Wyniki badań najlepiej pokazały, jak mieszkańcy woj. pomorskiego oceniają Policję, na ile odczuwają zagrożenie przestępczością i przede wszystkim, jakie mają potrzeby w tym zakresie. Badania stały się podstawą strategii pomorskiego komendanta wojewódzkiego Policji w Gdańsku na rok 2003.



Kolejnym, jak się okazało – przełomowym, etapem na drodze KWP do ISO było nawiązanie współpracy i podpisanie umowy z Biurem Projektu Umbrella. Projekt ten umożliwia pozyskanie środków finansowych z Organizacji Narodów Zjednoczonych na doskonalenie systemów zarządzania w jednostkach administracji publicznej. Pozwoliło to na rozpoczęcie w pomorskiej KWP procesu wdrażania systemu zarządzania jakością zgodnie z wymogami normy ISO 9001:2000.

Funkcjonariusze Zespołu ds. Zarządzania Jakością KWP wspólnie z konsultantami projektu Umbrella rozpoczęli kolejny etap szkoleń wszystkich policjantów i pracowników Policji pracujących w KWP. Ponadto, aby zapewnić integralność systemu zarządzania obowiązującego w Policji na mocy przepisów resortowych z wymogami normy ISO 9001:2000 opracowano stosowną dokumentację systemową, która była sukcesywnie wdrażana. Te działania zakończono audytem wewnętrznym, przeprowadzonym przez przeszkolonych w tym zakresie funkcjonariuszy KWP. Audyt miał na celu ocenę wprowadzonego systemu. Ostatecznym etapem było poddanie się audytowi zewnętrznemu, przeprowadzonemu przez pracowników Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji. Ci niezależni audytorzy wysoko ocenili stopień przystosowania do wymagań normy, nie stwierdzono niezgodności z jej wymogami. W efekcie KWP została pozytywnie zarekomendowana do uzyskania certyfikatu.

Pomorscy policjanci uczestniczący w uroczystym finale starach KWP w Gdańsku o osiągnięcie najwyższej jakości usług stwierdzili: *Nie możemy spocząć na laurach, utrzymanie certyfikatu wymaga ciągłego doskonalenia.*

MARTA FRYKOWSKA
zdj. ZP KWP w Gdańsku

Widoczni na świecie

W „Odblaskowej gminie 2003”

Kiedy sześćset żółtych kamizelek odblaskowych trafiło do rąk dzieci, nie było już siły, aby opanować ten gejzer radości. Oficjele skracali swoje przemówienia, bo nikt nie był w stanie ich usłyszeć. Nawet prowadzący imprezę red. Michał Juszcakiewicz z telewizyjnego programu „Od przedszkola do Opola”, mimo mikrofonu w ręku, z trudem przebił się przez śmiech i gwar uszczęśliwionych dzieci. Pewnie w duchu żałował, że tego punktu programu nie przesunął na sam koniec, bo dzieciaków w żaden sposób nie udało się już uspokoić.

Radość była jednak tak spontaniczna i szczerą, że organizatorzy imprezy „Odblaskowa gmina”: grupa realizacyjna ogólnopolskiego programu „Widoczni na świecie”, władze samorządowe i oświatowe gminy Miastko (woj. pomorskie), firma FHU „Sakowska” oraz funkcjonariusze z miejscowego komisariatu Policji mogli czuć się w pełni usatysfakcjonowani.

☆

Już po raz drugi w tym roku miasteczka hala OSiR zapelniła się po brzegi uczniami szkół podstawowych na imprezie łączącej w sobie zarówno elementy dobrej zabawy, jak i wychowania komunikacyjnego. W końcu maja br. odbyło się tu I spotkanie w ramach akcji „Odblaskowa gmina” pod hasłem „Widoczni w Unii”. Wzięło w nim udział 700 dzieci z miasteczek przedszkoli i żerówek oraz uczniowie klas pierwszych ze szkół podstawowych Miastka i okolic: Dretynia, Świerzna, Słosinka, Wąldowa, Piaszczyzna, Kamicy i Turska.

16 października br., podczas II spotkania zorganizowanego tym razem w ramach ogólnopolskiego programu „Widoczni na świecie” pod hasłem „Odblaskowa gmina”, któremu patronuje TVP oraz redakcja „Gazety Policyjnej”, całą widownię zapelnili dzieci z klas II-V wymienionych szkół podstawowych. W komplecie zjawili się też miasteczcy wóldarze z burmistrzem Romanem Ramionem na czele, przedstawiciele władz wojewódzkich oraz załoga miastecznego komisariatu pod dowództwem nadkom. Marka Mazura.

Dzieciom pokazano najpierw film zrealizowany przez firmę FHU „Sakowska” o niebezpieczeństwach chodzących na nich na drodze i sposobach ich uniknięcia. Michał Juszcakiewicz promował „modę na bezpieczeństwo”, podkreślając znaczenie elementów odblaskowych na ubraniach najmłodszych uczestników ruchu drogowego, a także na rowerach. W minikonkursie z udziałem szkolnych trójek dzieci odpowiadały na pytania dotyczące bezpiecznego zachowania się na ulicy i drodze, które zadawali fachowcy w policyjnych mundurach. Potem była część artystyczna, czyli występ szkolnych zespołów tańca dyskotekowego z elementami – przynajmniej w mojej ocenie – gimnastyki wyczynowej.



Zasłużone brawa zebrał zespół taneczny „Reliese”, rodem z Grodziska Mazowieckiego, laureat międzynarodowego konkursu w tańcu hiphopowym w kategorii juniorów (2002 r.) oraz kilkakrotny mistrz Polski w hip-hopie i disco. Jedenastu młodych artystów przedstawiło dramatyczny happening, ukazujący przebieg i skutki wypadku drogowego.

☆

– Konkurs „Odblaskowa gmina” – mówi Jan Strzeński, do niedawna naczelnik Wydziału Prewencji KSP,

obecnie koordynator biura organizacyjnego ogólnopolskiego programu edukacyjnego „Widoczni na świecie” – powstał w 2001 r. w Wydziale Prewencji KSP we współpracy z FHU „Sakowska”. Początkowo impreza ta funkcjonowała samodzielnie, mobilizując lokalne samorządy, władze oświatowe oraz terenowe jednostki Policji do działań na rzecz bezpieczeństwa dzieci w ruchu drogowym. Pierwsze gminy w Polsce, gdzie wszystkie dzieci szkół podstawowych otrzymały odblaski, to dzisiaj



ze dzielnic Bemowo i Włochy. Wręczanie dzieciom odblasków odbywało się zawsze w uroczystej oprawie, z udziałem przedstawicieli lokalnych władz, nauczycieli oraz uczniów z miejscowych szkół podstawowych. W trakcie imprezy dzieciaki otrzymywały odblaskowe kamizelki, świecące opaski i naklejki, a także futrzanego borsuka, będącego oficjalną maskotką konkursu.

Na początku tego roku, kiedy powstał program „Widoczni na świecie”, impreza z odblaskami stała się jedną ze stałych imprez tego nowego ogólnopolskiego programu prewencyjnego, adresowanego do najmłodszych Polaków. Ma on na celu jak najszersze propagowanie idei bezpieczeństwa, m.in. przez wpajanie młodemu pokoleniu prospołecznych zachowań. W tym celu staramy się sięgać po najprzeróżniejsze formy oddziaływania i podawać je tak, aby trafiały do każdego odbiorcy. Bez względu na wiek. Korzystamy więc z filmów, organizujemy konkursy, przedstawiamy skece

i happeningi, prezentujemy zespoły taneczne i piosenkarzy, angażujemy znanych aktorów, dziennikarzy i inne osoby publiczne, dla których bezpieczeństwo nie jest pustym hasłem.

Autorami programu „Widoczni na świecie”, co warto podkreślić, są: insp. w stanie spoczynku Jan Strześliński oraz pan Andrzej Sakowski, przedstawiciel firmy FHU „Sakowska” zajmującej się propagowaniem bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz projektowaniem i produkcją elementów odblaskowych. Ich autorskie dzieło zyskało już poparcie członków stałej Podkomisji Sejmowej ds. Dzieci i Młodzieży oraz Krajowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka, a także posłanki Mirosławy Kątniej, która jest przewodniczącą tego komitetu.

– Ogólnopolski program „Widoczni na świecie” – dodaje dyr. Andrzej Sakowski – to propozycja edukacyjna, mająca na celu wpojenie jego odbiorcom prawidłowych zachowań w sytuacjach, które mogą zagrażać życiu, zdrowiu czy też mogą nega-

tywnie wpłynąć na nasze otoczenie. To swoistego rodzaju lekcja, której tematem może być wszystko, co dotyczy naszej egzystencji. Sposób jej przeprowadzenia natomiast to wyzwanie dla tych, którzy chcieliby ten program wdrażać w życie.

Jego realizatorami, jak twierdzą autorzy programu, obok pomysłodawców, mają być przedstawiciele władz administracji rządowej i samorządowej, specjaliści z zakresu prewencji kryminalnej Policji i Straży Miejskiej, a także przedstawiciele innych – zarówno ogólnopolskich, jak i lokalnych – organizacji chcących w jakikolwiek sposób wspomóc ten program.

– Pragniemy z nim dotrzeć wszędzie – mówi Jan Strześliński – do każdej szkoły w Polsce. Zwłaszcza tam, gdzie zagrożenie na drogach jest największe, a poczucie bezpieczeństwa wśród dzieci i młodzieży słabnie. Nie ukrywam, że liczymy bardzo na pomoc lokalnej społeczności w tym przedsięwzięciu. Chcielibyśmy, aby powstały tam grupy inicjatywne, które czuwałyby nad wdrożeniem poszczególnych jego etapów. Marzy nam się, aby program „Widoczni na świecie” został przez dzieci i młodzież w pełni zaakceptowany, a nie był ciągnięty „na siłę” przez nauczycieli. Od powodzenia pierwszego etapu zależy pozostała część tego programu, dlatego tak dużą wagę przywiązujemy do jego realizacji.

Obserwując reakcję miasteczkich latorośli podczas październikowej imprezy, wydaje się, że jego twórcy nie powinni mieć powodów do obaw.

Program „Widoczni na świecie” wyraźnie przypadł dzieciakom do gustu.

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor



Założenia programu „Widoczni na świecie”

„Widoczni na świecie” to program przede wszystkim otwarty na lokalne inicjatywy. Długofalowy, cykliczny, podzielony na etapy:

ETAP I – to cykl spotkań edukacyjnych z zakresu bezpieczeństwa komunikacyjnego z pełną promocją najnowocześniejszych rozwiązań indywidualnej wizualizacji ostrzegawczej. Tu też powołane będą lokalne grupy realizacyjne i tzw. młodzieżowe patrole.

ETAP II – to spotkania edukacyjne np. bezpieczeństwa ogólnego, adresowane nie tylko do dzieci i młodzieży, ale i do ich rodziców. Spotkania te organizowane będą na wniosek lokalnej grupy realizacyjnej i po wspólnych uzgodnieniach dotyczących zakresu tematyki (np. uzależnienia, bezpieczne zachowania w sytuacjach zagrożeń, lokalne problemy społeczne itp.). Równolegle do prowadzonych działań w miejscach, gdzie będzie to możliwe, proponuje się zorganizowanie CENTRÓW RODZINNYCH, dla których znakomitą bazą może być istniejąca sieć domów kultury czy szkół. W centrach tych dzieci i młodzież pod opieką osób merytorycznie do tego przygotowanych realizowałyby własne programy edukacyjne, biorąc pod uwagę istniejące potrzeby lokalne.

ETAP III – polega na przeprowadzeniu konkursu na najlepszy program edukacyjny, który powstał w II etapie, wyłoniony na podstawie oceny efektów jego realizacji. Konkurs odbywać się będzie na trzech poziomach: powiatu, województwa i kraju.



Czas na specjalizacje

Wzrost przestępczości w Polsce, coraz doskonalsze metody, którymi posługują się sprawcy, stawiają przed służbami kryminalnymi olbrzymie wyzwania. W ich realizacji coraz częściej pomagają policjantom psycholodzy i w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych, i dochodzeniowo-śledczych. Niosą im także wsparcie psychiczne – z badań wynika bowiem, że najbardziej narażeni na stres są policjanci pionu kryminalnego.

Właśnie psychologii i etyce w praktyce służb kryminalnych oraz stojącymi przed nimi wyzwaniami w XXI wieku poświęcona była ogólnopolska konferencja, zorganizowana pod patronatem komendanta głównego Policji, która odbyła się w październiku br. w Zakopanem. Przybyli na nią funkcjonariusze z całej Polski – z komisariatów, komend powiatowych, miejskich, wojewódzkich, CBS i KGP. W spotkaniu uczestniczyli też komendanci szkół policyjnych z: Pily, Słupska, Katowic i CSP w Legionowie, naukowcy, m.in. z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Śląskiego, przedstawiciele Służby Więziennej, Straży Granicznej, ABW. I, oczywiście, sami psycholodzy. W sumie prawie 200 osób.

Psychologia kryminalna

Psycholodzy opracowują m.in. taktyki przesłuchania świadków i osób składających wyjaśnienia, a także biorą udział w samych przesłuchaniach. Są obecni podczas okazań i innych czynności procesowych. Pracują z policjantami pozyskującymi osobowe źródła informacji i realizującymi zadania wiążące się ze świadkiem koronnym.

Policjanci służb kryminalnych ocenili te działania psychologów bardzo wysoko. Gorzej już było z ich udziałem w profilowaniu, czyli tworzeniu portretu psychologicznego sprawców przestępstw, jednej z metod psychologii śledczej, która od lat 60. ubiegłego wieku zajmuje szczególne

miejsce w działalności służb kryminalnych na całym świecie, a u nas, niestety, jest jeszcze słabo wykorzystywana.

Z badań ankietowych (uczestniczyło w nich 60 funkcjonariuszy pionu kryminalnego – 20 posiadało staż do 3 lat, 23 – od 3 do 10 lat służby, 17 pracowało w Policji ponad 10 lat – służących w komisariatach, KMP, KPP, KWP i KGP) przeprowadzonych przez dr. Kazimierza Juszkę z katedry Kryminalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, a dotyczących właśnie korzystania przez nich z tego rodzaju narzędzia, wynika, że 44 policjantów nigdy w swojej praktyce nie korzystało z portretu psychologicznego sprawcy, pozostali w prowadzonych przez siebie sprawach (zabójstwo, dzieciobójstwo, kradzież z włamaniem, napad, wymuszenie rozbójnicze, oszustwo, czyn lubieżny) sięgnęli po to narzędzie. Mimo to aż 52 policjantów odpowiedziało, że profilowanie może przyczynić się do tworzenia wersji kryminalistycznej, a tylko 8 było odmiennego zdania.

– Wprawdzie wynik sondażu jest optymistyczny, praktyka, niestety, pokazuje inny obraz – mówił kom. Marek Abramowicz z Wydziału Kryminalnego KWP w Krakowie. – Najczęściej po portret psychologiczny sięgamy wtedy, gdy w sprawie zostało już wszystko zrobione. Dzieje się tak, mimo że doświadczenie wykazuje, iż psychologia zajmuje znaczące miejsce w edukacji policjanta i że na każdym etapie szkolenia przewidywane są zajęcia z psychologii. Niestety, programy



W spotkaniu uczestniczyło prawie 200 osób

Podinsp. Małgorzata Chmielewska i kom. Bogdan Lach

szkolne niewiele uwagi poświęcają na tzw. psychologię kryminalną. Naszym, czyli policjantów służb kryminalnych, zdaniem powinna zajmować się tym wyodrębniona komórka, ponieważ psycholodzy, którzy na co dzień zajmują się badaniami czy też pomocą policjantom w sytuacjach stresowych nie mają na to czasu, zresztą wielu z nich nie chce tego robić. My możemy powiedzieć, że znajdujemy się w komfortowej sytuacji. Pomoc i ścisła współpraca z psychologami z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie przynosi nam ogromne korzyści, niejednokrotnie stworzony przez nich profil przyczynił się do zatrzymania sprawcy.

Policjanci wyraźnie sugerowali, że w sytuacjach, gdy mają do czynienia z przestępstwami o największym wymiarze gatunkowym, np. niektórymi zabójstwami, psycholog winien być

tą osobą, która obligatoryjnie staje się członkiem grupy operacyjno-śledczej. Ich zdaniem, wymagałoby to jednak powołania w komendach wojewódzkich zespołów psychologów zajmujących się psychologią kryminalną.

m.in. mł. insp. Krzysztofa Kurtyki, zastępcy dyrektora Biura Spraw Wewnętrznych KGP.

– W Policji pracuje 110 psychologów, którzy wykonują tak naprawdę wszystko – powiedziała podinsp. Małgorzata Chmielewska, psycholog



Obecnie tak naprawdę tylko kom. Bogdan Lach z Zespołu Psychologów z KWP w Katowicach zajmuje się tworzeniem portretów psychologicznych sprawców przestępstw, mimo że w tym kierunku IES przeszkolił już kilkanaście osób. Komisarz Lach, dzieląc się podczas konferencji swoimi doświadczeniami, zaznaczył, że rzadko się zdarza, aby przy oglądzinach miejsca zdarzenia w ekipie policyjnej mógł uczestniczyć psycholog.

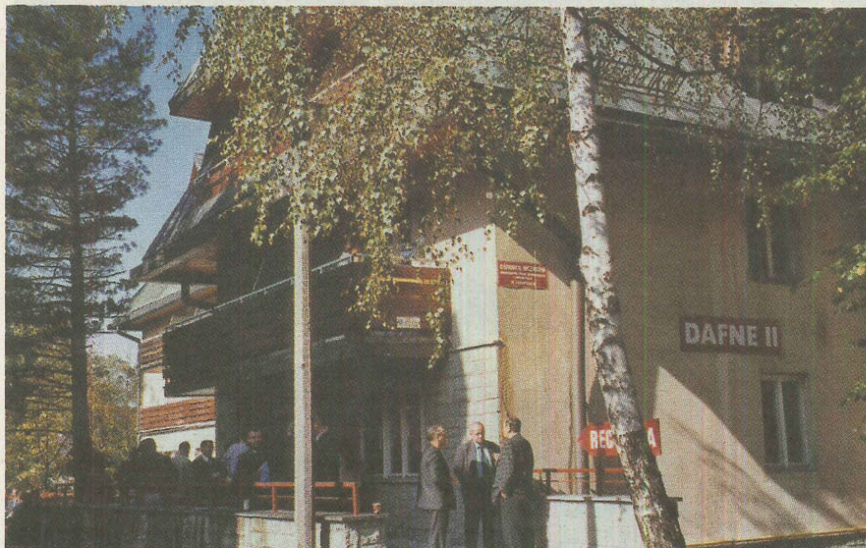
– Dobrze by było, gdybyśmy mogli być na miejscu zdarzenia – mówił. – Sporządzona jedynie dokumentacja fotograficzna z oględzin miejsca zdarzenia bez dokumentacji filmowej utrudnia pracę. Niejednokrotnie osoba tworząca portret psychologiczny staje przed dylematem „układania klocków” z pojedynczych zdjęć, aby móc skorzystać z pełnego obrazu miejsca zdarzenia. Należy dodać, że prowadzący oględziny oraz technik kryminalistyki rzadko zwracają uwagę na szczegóły istotne z punktu widzenia osoby tworzącej profil, a upływ czasu nie pozwala do nich dotrzeć.

Sprawa braku wśród psychologów policyjnych osób zajmujących się profilowaniem wywołała zdziwienie wśród uczestników konferencji,

koordynator z Biura Kadr i Szkolenia KGP. – Musimy sobie wreszcie uświadomić, że żyjemy w czasach wąskich specjalizacji i nas, psychologów, też musi to dotyczyć.

Nie dopuścić do depresji i załamań

Bardzo ważnym obszarem działalności psychologów jest wspieranie psychiczne policjantów służb kryminalnych w momentach dużego obciążenia stresem wynikającego z pracy w warunkach ekstremalnych, ciągłej dyspozycyjności, konieczności podejmowania szybkich decyzji i zwiększonego poziomu odpowiedzialności. Również w razie wypalenia zawodowego – wyrażającego się m.in. brakiem zainteresowania prowadzonymi sprawami, nieodczuwaniem satysfakcji z pracy czy brakiem energii i zapału – oraz po wydarzeniach traumatycznych – czyli takich, w których istnieje poważne zagrożenie życia bądź zdrowia własnego lub innych, a także w tych sytuacjach, które niosą dla nich duże obciążenia psychiczne. Wszystkie te stany mogą doprowadzić do depresji i załamań. Aby do nich nie doszło, psychologowie udzielają porad, prowadzą konsultacje, terapie. A w razie zdarzeń nadzwyczajnych (m.in. użycie broni



Konferencja odbyła się w ośrodku MSWiA „Dafne” w Zakopanem

przez policjanta lub zastosowanie wobec niego siły bądź niebezpiecznego narzędzia, udział w szczególnie drastycznych oględzinach miejsca zdarzenia, podejmowanie czynności służbowych w poważnych wypadkach drogowych, w warunkach klęsk żywiołowych, ekologicznych bądź kataklizmach) przeprowadzane jest psychologiczne odciążenie, czyli debriefing, pozwalający na konfrontację indywidualną bądź grupową ze zdarzeniem, ugruntowującą przeświadczenie, że to, co policjant przeżywa, odczuwa, myśli, jest normalne w nienormalnej sytuacji. Niestety, co wyraźnie podkreślano, nie wszyscy przełożeni rozumieją potrzebę tego rodzaju działań, czasami wręcz je utrudniają.

Ważne jest jednak, że sami policjanci doceniają pracę psychologów. – Potrzebny jest nam osobista, jak najczęstszy, kontakt z psychologami. Musimy wiedzieć, kiedy powinniśmy zgłaszać się do nich o pomoc – mówili uczestniczący w konferencji policjanci.

☆

Podczas konferencji odbyły się również seminaria problemowe, podczas których poruszono wiele innych spraw związanych z udziałem psychologii w służbach kryminalnych. I tak kom. Agata Niemyska i kom. Bogdan Lach prowadzili spotkania dotyczące psychologii w czynnościach wykrywczych, podczas którego prof. dr hab. Krzysztof Gierowski mówił o roli i znaczeniu ekspertyzy typologicznej w praktyce organów ścigania, dr Dariusz Skowroński o preferencjach seksualnych a ryzyku popełnienia przestępstwa o charakterze seksualnym, a dr Maciej Szaszkiewicz o osobowości sprawców zabójstw. Kolejne seminarium, prowadzone przez Izaabelę Solarską i kom. Wojciecha Waraczynskiego, poświęcone było psychologii w czynnościach operacyjnych i procesowych. O pracy pod przykryciem, współpracy z agencją i wynikających z tego zagrożeń oraz udziału psychologii w nowoczesnych metodach pracy operacyjnej mówili funkcjonariusze CBS. „Problemy pojawiające się w służbie kryminalnej” były natomiast tematem seminarium prowadzonego przez podkom. Małgorzatę Polonkę i nadkom. Annę Morawiec-Wiśką. W trakcie tego spotkania prof. dr hab. Bohdan Dudek z Instytutu Pracy im. Józefa Nofera w Łodzi przedstawił najnowsze wyniki badań nad stresem traumatycznym w polskiej Policji, a dr Marian Kopciuch mówił o zagrożeniach chorobami – HIV, AIDS i żółtaczka – na które najczęściej narażeni są funkcjonariusze. Dr Leszek Woszczek zaprezentował psychologiczną analizę zeznań naocznych świadków napadów na bank. O działalności Grup Wsparcia w Policji mówiła podinsp. Wiesława Zawadzka-Windak z KWP w Krakowie, a nadkom. Anna Morawiec-Wiśka z KMP w Łodzi o pracy policyjnych psychologów w obszarze problematyki alkoholowej.

Do zagadnień poruszanych w trakcie konferencji powrócimy wkrótce w naszych łamach.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autor

Konferencja w Sejmie

Między prywatnością a jawnością

W demokratycznym państwie prawa szczególnie chronione jest prawo do prywatności. Na jego straży stoją normy międzynarodowe (Europejska Konwencja Praw Człowieka, Karta Praw Podstawowych UE) oraz ustawodawstwo krajowe. Problem w tym, że niejednokrotnie prawo do prywatności stoi w kolizji z równie cennym i chronionym w demokracjach współczesnych prawem do informacji oraz wolnością mediów. Szukaniem kompromisu między tymi wartościami poświęcona była konferencja zorganizowana przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych „Prawo do prywatności a media”, w której wzięli udział specjaliści w dziedzinie prawa prasowego, karnego i cywilnego, w tym goście z Niemiec, politycy, sędziowie, dziennikarze.

– Zanim zacznę się mówić o naruszeniu prywatności, trzeba ustalić, czy prywatność ma miejsce – mówił wice-marszałek Sejmu Janusz Wojciechowski. – Na pewno nie można powoływać się na prywatność w sferze wykonywania funkcji publicznych. Np. nie ma prywatnej korespondencji na urzędo-

wym komputerze – przekonywał. Poseł powoływał się na przepisy prawa karnego dotyczące ochrony prywatności w sensie fizycznym (art. 193 k.k.) oraz zniesławienia (art. 212 k.k.). W tym ostatnim przypadku kodeks przewiduje większą odpowiedzialność dziennikarza.

Zdaniem wicemarszałka Wojciechowskiego, ważniejsza jest ochrona prywatności tzw. zwyczajnych ludzi niż osób publicznych. W czystsze życie prywatne można wkraczać tylko wtedy, gdy celem jest ochrona życia lub zdrowia albo dobro nieletniego. Nie wolno godzić w ofiary, np. naruszać prywatności dzieci, gdy sprawcami przestępstwa są rodzice. Nie wszystkie zresztą czyny naruszające prywatność można osądzić pod względem prawnym.

Na przykład pokazywanie w mediach rodzica rozpaczającego po stracie dziecka należy potępiać w kategoriach etycznych, jako zachowanie sępa – mówił Janusz Wojciechowski.

Magdalena Bajer, przewodnicząca Rady Etyki Mediów, zwróciła uwagę, że tak powszechne w programach telewizyjnych naruszanie prywatności za-

godzą osoby zainteresowanej nie usprawiedliwia przekraczania prawa. W nawiązaniu do tego dr Tadeusz Kononiuk z Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego mówił o paradoksach prywatności: cenimy ją, ale chętnie przenosimy do sfery powszechnej dostępności. Są ludzie, którzy dla rozgłosu i pieniędzy publicznie obnażają swoją prywatność do granic ekshibicjonizmu. Mówca wyraził wątpliwość natury etycznej, czy można to wykorzystywać.

Zdaniem dr Kononiuka (który kieruje Zakładem Prawa Prasowego), zachwiana została równowaga między dziennikarstwem a biznesem. Nie wiadomo, czy informacja jest towarem, czy dobrem społecznym? Czy dziennikarstwo jest służbą publiczną, czy służeniem publiczności?

Dr Barbara Mąkosa-Stępkowska, rzecznik prasowy ministra sprawiedliwości, apelowała o szerszą dyskusję w środowisku dziennikarskim na tematy etyczne. Oceniała, że przy naruszaniu prywatności nadużywają się pojęcia interesu publicznego. Ważne byłoby także prawne zdefiniowanie pojęcia osoby publicznej.

Ewa Kulesza, generalny inspektor ochrony danych osobowych, jako przykład naruszenia Prawa prasowego w zakresie ochrony prywatności wymieniła opublikowanie w jednym z ogólnopolskich dzienników wizerunków i danych pedofilów, choć nie byli za swoje czyny skazani (art. 13 ust. 2. Nie wolno publikować w prasie danych

osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe [...]). Mówiła, że za taką samowolę praktycznie nie grożą sankcje. Reporterzy omijają też zakaz naruszania miaru domowego, używając coraz doskonalszych środków technicznych, które pozwalają na robienie zdjęć spoza granic posesji. Należałoby więc, jej zdaniem, udoskonalić przepis.

Dla dziennikarzy sprawozdawców sądowych (choć, jak mówiono, specjalizacja ta zanika) najciekawsza była część konferencji dotycząca prawa wglądu do akt sądowych. Dr Lech Paprzycki, prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego przekonywał, że dziennikarze nie powinni być uprzywilejowani pod względem dostępu do akt sądowych. Na taki wgląd powinni otrzymywać, jak inni obywatele, zgodę prezesa sądu. Mówił o wymogu fachowości, odpowiedzialności, uczciwości i przyzwoitości wobec dziennikarza, który korzysta z akt i tym samym dowiaduje się o wielu danych „wrażliwych”.

Bogdan Wróblewski, sprawozdawca sądowy „Gazety Wyborczej”, bronił dziennikarskiego prawa wglądu do akt, powołując się na Prawo prasowe, nakazujące szczególną staranność przy zbieraniu materiału do publikacji.

Z dyskusji wynikało, że także sędziom należy na informowaniu przez dziennikarzy o przebiegu procesów, bo takie relacje pełnią ważną rolę edukacyjną.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Dyskusje o Policji

Turniej – egzaminem wiedzy zawodowej

X edycja „Turnieju par patrolowych”, przeprowadzona na początku września br. w Szkole Policji w Słupsku, skłoniła mnie do podzielenia się z Czytelnikami GP pewnymi spostrzeżeniami. Jednocześnie chcę zastrzec, aby ten artykuł potraktowany został przez środowisko policyjne jako zagadnienie do merytorycznej dyskusji, a nie jako prezentacja z cyklu „My to robimy lepiej”.

W Komendzie Stołecznej Policji wykorzystaliśmy pierwszy etap corocznych zawodów policjantów prewencji – Turniej Par Patrolowych jako podsumowanie doskonalenia zawodowego z zakresu wiedzy oraz umiejętności zawodowych niezbędnych policjantom pełniącym służbę patrolowo-internacyjną.

W ramach przygotowań poddaliśmy analizie dotychczasowy sposób przeprowadzania pierwszego etapu turnieju. Nie bez powodu używam tu liczby mnogiej, ponieważ przedsięwzięcie było wynikiem wspólnych działań Wydziału Prewencji KSP i Wydziału Doskonalenia Zawodowego KSP (utworzonego na bazie rozwiązane go Ośrodka Szkolenia Policji KSP).

Zawody I etapu były dotychczas przeprowadzane w poszczególnych jednostkach i komórkach organizacyjnych KSP. Wnioski, do jakich doszliśmy, podzieliiliśmy na wady i zalety. Największą zaletą dotychczasowego sposobu z pewnością było szybkie

przeprowadzenie sprawdzianów oraz niewielkie ograniczenia w służbie i czasie wolnym policjantów. Wad zaś było zdecydowanie więcej i dotyczyły one m.in.:

- braku we wszystkich jednostkach i komórkach organizacyjnych policjantów, którzy w sposób prawidłowy mogliby ocenić wszystkie konkurencje,
- trudności podczas przeprowadzania niektórych konkurencji, szczególnie w zakresie pomocy przedlekarskiej – brak odpowiednio przeszkolonych sędziów oraz sprzętu do reanimacji (fantomy). To samo dotyczyło konkurencji na torze przeszkód. Po prostu w naszych jednostkach nie ma możliwości zarówno finansowych, jak i przestrzennych budowania torów przeszkód,
- sposobu przeprowadzania i oceny niektórych konkurencji. Odbywało się to w różny sposób, czasami tylko „na papierze”. Myślę, że to zjawisko stanowiło pewien problem nie tylko w Komendzie Stołecznej Policji,

Zarządzenie nr 10 Komendanta Głównego Policji z 19 kwietnia 2001 roku w sprawie szczególnych zasad szkolenia policjantów i strażników gminnych (miejskich) zobowiązuje wszystkich policjantów do doskonalenia zawodowego oraz corocznych sprawdzianów tego doskonalenia.

- braku możliwości skontrolowania wszystkich jednostek pod kątem rzetelności uzyskiwanych wyników i sposobu przeprowadzania zawodów.

Drugi etap zawodów, tak jak we wszystkich KWP w kraju, przeprowadzany był centralnie na szczeblu KSP dla najlepszych par z poszczególnych jednostek i komórek organizacyjnych.

Przystępując do realizacji X edycji „Turnieju Par Patrolowych”, postanowiliśmy centralnie zorganizować I i II etap zawodów w Wydziale Doskonalenia Zawodowego KSP z siedzibą w Tomicach pod Warszawą. Taki sposób zorganizowania zawodów miał wiele zalet, m.in.:

- jednolitość zespołów sędziowskich. Sędziami poszczególnych konkurencji byli wykładowcy Ośrodka Szkolenia Policji, w związku z tym niezwiązani z żadną jednostką i komórką organizacyjną KSP posiadający odpowiednie przygotowanie i przeszkolenie do przeprowadzania egzaminów,
- gwarancja jednolitości kryteriów oceny dla wszystkich uczestników zawodów,
- zapewnienie pełnej bezstronności i obiektywizmu przy ocenianiu policjantów, ponieważ anonimowość gwarantowały losowane numery startowe, inne dla każdej konkurencji,
- możliwość poznania rzeczywistego stanu wiedzy i wyszkolenia poszczególnych policjantów, co w efekcie prowadzi do wypracowania późniejszego planu szkolenia i doskonalenia zawodowego,

- zorganizowanie zawodów połączonych ze szkoleniem w pierwszym etapie zawodów. Policjanci przebywali w ośrodku 2 dni, z których jeden był przeznaczony na przypomnienie wiadomości, a drugi na egzamin.

Taki sposób przeprowadzenia zawodów w KSP miał też, niestety, i słabe strony. Pierwsza to problem finansowy – koszty związane z zakwaterowaniem i wyżywieniem policjantów. Druga dotyczyła organizacji służby w KSP na czas trwania zawodów. Chodzi tu głównie o odpowiednie ułożenie grafików służby, aby w zawodach wzięli udział wszyscy policjanci pionu patrolowo-internacyjnego. Mimo to taki sposób organizacji tegorocznej edycji zawodów w Komendzie Stołecznej Policji spotkał się z pozytywną opinią zarówno biorących w niej udział policjantów, jak również ich przełożonych.

Uważam, że w przyszłości eliminacje I stopnia powinny być traktowane jako roczny egzamin wiedzy zawodowej, umiejętności praktycznych, strzeleckich i sprawnościowych dla służby patrolowej. Tym samym wyniki policjantów z eliminacji powinny stanowić ważny element oceny policjanta w zakresie jego przygotowania do wykonywania zadań służbowych oraz powinny być brane pod uwagę przy jego opiniowaniu, wyróżnianiu i awansowaniu.

JAN GRAL
(naczelnik Wydziału Prewencji KSP)

Obniżenie dodatku i awansowanie

Proszę o wydanie opinii prawnej dotyczącej zasad obniżania dodatku służbowego oraz trybu awansowania na stopień podoficerski.

1. 23.09.2002 r. orzeczeniem Komendanta Miejskiego Policji w Łomży zostałem ukarany karą upomnienia za naruszenie dyscypliny służbowej. Kara została zatarta 2 listopada 2002 r.

17.01.2003 r. podpisałem rozkaz komendanta miejskiego Policji o obniżeniu mi nagrody rocznej za 2002 r. o 20 proc. za powyższe wykroczenie, z czym się zgadzam.

Nie zgadzam się natomiast z tym, że 20.01.2003 r., zostałem powiadomiony telefonicznie przez bezpośredniego przełożonego, abym zgłosił się

do wydziału kadr i podpisał rozkaz o obniżeniu mi dodatku służbowego w wysokości 20 proc. za naruszenie dyscypliny służbowej, za które zostałem ukarany karą upomnienia i kara została zatarta 2.11.2002 r. Uważam tę decyzję za niezrozumiałą, gdyż minęło 2,5 miesiąca od zatarcia kary, a od popełnienia przeze mnie wykroczenia minęło 7 miesięcy (zdarzenie miało miejsce 15.06.2002 r.). Wiem, że do tej pory dodatek służbowy był obniżany bezpośrednio po uprawomocnieniu się orzeczenia o nałożonej karze dyscyplinarnej, dlatego „przeciągnięcie” przez przełożonych terminu ukarania – obniżenia jest niezrozumiałe. Może to skutkować tym, że nie będę

w tym roku, tak jak i w poprzednim, nagradzany, ponieważ jestem „karany” obniżeniem dodatku służbowego, a wcześniej upomnieniem. Nadmieniam, że cały czas byłem obecny w miejscu pracy i służby.

2. Pracując w Policji od 1988 r., posiadam wykształcenie zawodowe, ukończyłem w 1990 r. Szkołę Podoficerską MO, byłem przez 5 lat przewodnikiem psa służbowego i ukończyłem Szkołę Policijną Przewodników i Tresury Psów w Sulkowicach.

Gdy kończyłem szkołę podoficerską, nie zostałem mianowany na stopień kaprała, gdyż zostałem ukarany karą nagany za utratę legitymacji służbowej. Następnie ze względu na wejście w życie ustawy o Policji z 6.04.1990 r. nie zostałem mianowany na stopień sierżanta ze względu na brak wykształcenia średniego i tak jest do dziś.

Proszę o wyjaśnienie, czy zgodnie z art. 49 ustawy o Policji „(...) osoba, która spełnia warunki określone w art. 25, a nadto ukończyła szkołę podoficerską (...)” w tym wypadku ja (?) mo-

że zostać mianowana na stopień sierżanta. W wydziale kadr tutejszej KMP zawsze otrzymywałem odpowiedź, że nie posiadam wykształcenia średniego, więc nie mogę być mianowany. W moim odczuciu art. 25 pkt 1 ustawy nie jest wiążący dla mnie, gdyż w tym artykule jest także punkt 2 i 3, a ustawa mówi o art. 25, jako całości z punktami 1, 2, 3.

Nadmieniam, że z treści pisma może wynikać, że jestem zły policjantem, niezdyscyplinowanym, ale przez 15 lat służby byłem ukarany tylko tymi dwiema karami. Byłem wielokrotnie nagradzany, m.in. w 2001 r. byłem najlepszym policjantem KMP, dlatego proszę o wydanie opinii prawnej w tych dwóch tematach, które dla mnie będą wiążące.

(Imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Zasady przyznawania, podwyższania i obniżania dodatku służbowego są określone w Rozporządzeniu MSWiA z 6 grudnia 2001 r. (Dz.U. nr 152, poz. 1732 ze zmianą w Dz.U.

nr 121 z 2002 r., poz. 1040). W myśl par. 9 ust. 5 w zw. z par. 8 ust. 8 rozporządzenia obniżenie dodatku następuje obligatoryjnie w przypadku ukarania karą dyscyplinarną. W Pana sytuacji komendant musiał dokonać obniżenia dodatku służbowego, bo to jest przepis obowiągujący i jego realizacja nie zależy od dobrej lub złej woli przełożonego. Fakt, że nie zrobił tego w terminie trwania kary, jednak przepisy ww. nie określają terminu, w którym to obniżenie dodatku ma nastąpić.

Odnosnie do mianowania na stopień sierżanta wyjaśniam, że w myśl art. 49 ust. 1 wykształcenie średnie jest warunkiem mianowania na stopień podoficerski. Art. 25 ust. 2 natomiast daje możliwość przyjęcia do służby w Policji osoby nieposiadającej wykształcenia średniego, jednak awansowanie w trybie art. 49 ust. 1 jest, moim zdaniem, możliwe również na podstawie art. 52 ust. 3 ustawy o Policji, ale to zależy od woli komendanta.

LESZEK FALKOWSKI

Badania profilaktyczne

1) Czy pracując jako policjant, w przypadku niemożności uczestniczenia w danym terminie w badaniach profilaktycznych robionych w jednostce, mogę przedłożyć komendantowi zaświadczenie od lekarza profilaktyka (zapłacone za własne pieniądze), który jest w mojej miejscowości, czy jestem zmuszony udać się do polikliniki do miasta wojewódzkiego i, tracąc czas, wykonywać tam badania?

Jest jakieś porozumienie między Komendą Wojewódzkiej Policji w Katowicach a Polikliniką, ale jeszcze raz pytam, czy dostarczone komendantowi zaświadczenie o badaniach profilaktycznych powinno być przez niego honorowane.

2) Czy w przypadku nieobecności w czasie przeprowadzania badań okresowych w jednostce (przez lekarzy z polikliniki) mogę przedstawić przełożonemu zaświadczenie od lekarza medycyny pracy z miejsca zamieszkania i czy w tym wypadku przełożony powinien je akceptować. Ro-

biąc takie badania w poliklinice jest z tym wiele kłopotów – dojazd kilkadziesiąt kilometrów, czas itp.?

Na przedstawione pytania odpowiedź należy szukać w przepisach ustawy o Policji oraz aktach wykonawczych do tej ustawy regulujących szeroko rozumianą politykę zdrowia w resorcie spraw wewnętrznych. Zanim omówione zostaną przepisy dotyczące badań profilaktycznych (okresowych) należy postawić tezę, że służba w Policji to nie praca urzędnika, nauczyciela czy robotnika, zatem badania profilaktyczne prowadzone przez lekarzy szpitali resortu nie zawsze będą w pełni odnosić się do specyfiki służb mundurowych. Dlatego, gdy w przepisach prawnych dotyczących badań lekarskich funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych i administracji jest mowa o medycynie pracy, należy pod tym pojęciem rozumieć całokształt polityki medycznej resortu jako współpracy i współdziałania

pracodawcy z resortową służbą zdrowia. Do tej grupy należy zaliczyć przepisy dotyczące badań kandydatów do służby, badań funkcjonariuszy w trakcie służby, a także badań związanych z przechodzeniem na rentę lub emeryturę policyjną. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 2 września 2002 r. w sprawie szczegółowych praw i obowiązków oraz przebiegu służby policjantów w par. 14 stanowi, że policjant podlega badaniom określonym w przepisach o służbie medycyny pracy w zakresie i terminie wskazanym przez przełożonego właściwego w sprawach osobowych.

Z kolei art. 40 ustawy o Policji stanowi, że policjant może być skierowany z urzędu lub na jego prośbę do komisji lekarskiej podległej ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych w celu określenia stanu zdrowia oraz ustalenia zdolności fizycznej i psychicznej do służby, jak również związku poszczególnych schorzeń

ze służbą. Właściwość i tryb postępowania komisji lekarskich podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych zostały określone w Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych 9 lipca 1991 r. (Dz.U. nr 79, poz. 349 z późn. zm.). Par. 1 tego rozporządzenia ustala zakres, w jakim komisje lekarskie MSWiA działają. I tak m.in. – oceniają zdolność fizyczną i psychiczną do pełnienia służby w stosunku do policjantów, funkcjonariuszy Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej;

– orzekają o uszczerbku na zdrowiu spowodowanym wypadkiem lub schorzeniami pozostającymi w związku ze szczególnymi warunkami lub właściwościami służby;

– orzekają o czasowej niezdolności do służby z powodu choroby, w stosunku do osób uprawnionych do korzystania ze świadczeń służby zdrowia resortu spraw wewnętrznych.

Fakt, że służby mundurowe mają własną, resortową służbę zdrowia wynika ze specyfiki tych służb.

Dlatego postawiona w przytoczonych pytaniach czytelników (domyśl-

nie) teza o równorzędności badań profilaktycznych prowadzonych poza resortową służbą zdrowia z badaniami przeprowadzanymi w poliklinikach resortu spraw wewnętrznych jest nieuprawniona.

Specyfika służby wymaga specyfiki badań. Badania okresowe przeprowadzone w innym trybie, wskazanym przez czytelników, nie mogą być honorowane przez przełożonych. Zacytowanych listów wynika, że chodzi o badania okresowe dla ogółu pracowników przewidziane w art. 179 par. 4 i art. 229 par. 8 kodeksu pracy oraz w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 30 maja 1996 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych do celów przewidzianych w kodeksie pracy (Dz.U. nr 69, poz. 332 z późn. zm.). Przytoczone przepisy prawa nie mają zastosowania do służb mundurowych.

LESZEK FALKOWSKI

Nowy przepis prawny

0 kajdankowaniu

W Dzienniku Ustaw z 8 października 2003 r. opublikowano rozporządzenie Rady Ministrów z 23 września 2003 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobów użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego.

Zgodnie z tym aktem prawnym, wprowadzono zmiany do paragrafu 6 rozporządzenia Rady Ministrów z 17 września 1990 r. w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobów użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego – mówiącego o kajdankach. Obok dotychczas zapisanych w nim kajdank, wprowadza się również prowadnice. Rozszerzono też ten paragraf o zasady kajdankowania:

Po ustępie 1 dodano ust. 1a: kajdanki lub prowadnice stosuje się w celu częściowego unieruchomienia kończyn górnych osoby, wobec której stosuje się ten środek.

W nowym ust. 1b określono, że kajdanki lub prowadnice składa się na ręce trzymane z przodu. W przypadku gdy osoba jest agresywna lub niebezpieczna, można założyć kajdanki na ręce trzymane z tyłu.

W ust. 1c określono, że w szczególności uzasadnionych przypadkach można zastosować kajdanki przeznaczone do zakładania na nogi wobec osób tymczasowo aresztowanych lub skazanych na karę pozbawienia wolności.

W dotychczasowym ustępie 2 paragrafu 6 określono, że kajdankę

i prowadnicę nie stosuje się wobec osób poniżej 17. roku życia, z wyjątkiem nieletnich w wieku powyżej 15 lat (dotychczas 16 lat) podejrzanych o popełnienie przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu.

W rozporządzeniu uchylono też paragraf 7 (zbędny ze względu na wprowadzenie prowadnicy do paragrafu 6).

Do paragrafu 17 dodano ust. 2a określający szczegółowo sposób sporządzania notatki służbowej w przypadku, gdy wskutek zastosowania środka przymusu nastąpiło zranienie osoby, środka przymusu użyto wobec kobiety w ciąży lub gdy nastąpiła śmierć osoby lub szkoda w mieniu.

Rozporządzenie, które określiło zasady kajdankowania oraz sposób sporządzania notatki służbowej w przypadku określonym w par. 16, weszło w życie 23 października 2003 roku.

MARCEL TABOR

W odpowiedzi Czytelnikom

Nowe rozporządzenie – treść ta sama

Z opóźnieniem spowodowanym urlopem odpowiadam na uwagę Czytelniczki dotyczącą informacji pt. „Nie ma automatu” z GP nr 28/03. Powołałam się w tym tekście na Rozporządzenie MSWiA z 6 maja 1999 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu mianowania policjantów na stopnie policyjne. Zdaniem Czytelniczki, kwestie te zostały na nowo uregulowane w Rozporządzeniu MSWiA z 8 maja 2003 r. w sprawie składania egzaminów oraz mianowania policjantów na stopnie policyjne (Dz.U. nr 95, poz. 872).

Rzeczywiście, w sprawie, o której pisałam, tzn. zachowania stopnia wojakowego w Policji, obowiązują już no-

we rozporządzenie, jednak i w nim mianowanie na stopień policyjny odpowiedni do wyniesienia z wojska uzależnia się od ukończenia szkolenia zawodowego (por. paragraf 28 ust. 4: Osobę przyjmowaną do służby i posiadającą stopień wojskowy, która ukończyła szkolenie zawodowe wymagane do mianowania na odpowiedni stopień policyjny, mianuje się na ten stopień w terminach, o których mowa w ustępie 3 (tzn. 1 stycznia, 1 kwietnia, 1-4 lipca, 24 lipca, 11 listopada). I nie może być inaczej, ponieważ decydująco w tym mierze są przepisy zawarte w ustawie o Policji, na które powoływałam się w swoim tekście.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Rozszyfrowanie postępowania mandatowego

Publikacja Janusza Lewińskiego, znanego prawnika, specjalizującego się w problematyce prawa o wykroczeniach, notabene długoletniego pracownika resortów: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości (był redaktorem naczelnym miesięcznika „Zagadnienia Wykroczeń”) oraz współpracownika „Gazety Policyjnej”, jest pierwszym na rynku wydawniczym kompleksowym opracowaniem na temat postępowania mandatowego.

Caołość tej problematyki autor przedstawił w dwóch częściach. Pierwsza, ogólna, to omówienie przepisów kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia dotyczących tej kwestii. Czytelnik znajdzie tam odpowiedzi na pytania: kto, kiedy i jak oraz na kogo może nałożyć grzywnę w drodze mandatu karnego. Część druga, szczegółowa, wskazuje w odrębnych rozdziałach wykroczenia, za które właściwe organy uprawnione są do nakładania mandatów. Tu znajdziemy wyjaśnienie, jakie zachowanie stanowi wykroczenie i jak organ może nałożyć za nie grzywnę w drodze mandatu karnego.

Znajomość, jeżeli nie wszystkich, to wybranych przepisów materialnego prawa o wykroczeniach, zamieszczonych w części szczegółowej – pisze we wstępie swej książki Janusz Lewiński – leży w interesie nie tylko osób, które przepisy te naruszyły, lecz także osób, których przepisy te w szczególności dotyczą (np. ze względu na ich działalność zawodową).

Dokonane w poszczególnych rozdziałach tej części określenie wykroczeń, za które uprawniony organ może nałożyć grzywnę w drodze mandatu karnego, nie ogranicza się (poza wykroczeniami określonymi w kodeksie wykroczeń) do podania brzmienia dane-

go przepisu, lecz, w miarę potrzeby i możliwości, określa we własnym zakresie, jakie zachowanie się (działanie lub zaniechanie) w pełni wypełnia dyspozycję danego przepisu. Ma to istotne znaczenie w wypadku, gdy dany przepis karny odsyła (wprost lub pośrednio) do innych przepisów danej ustawy lub posługuje się określeniami wyjaśnionymi we wcześniejszych przepisach tej ustawy. Inaczej mówiąc, autor dokonuje w tej części swego rodzaju „rozszyfrowania” wymagających tego przepisów ustaw szczególnych, określających wykroczenia poddane postępowaniu mandatowemu.

Przedstawione w publikacji przepisy o postępowaniu mandatowym oraz przepisy materialnego prawa o wykroczeniach odzwierciedlają stan prawny na dzień 1 sierpnia 2003 r. Szkoda więc, że w tym pożytecznym kompendium zabrakło rozdziału poświęconego omówieniu zagadnień postępowania mandatowego, prowadzonego przez funkcjonariuszy Straży Ochrony Kolei, jak i wykroczeń, za które mogą oni nakładać mandaty karne. Fakt, nowelizacja ustawy o transporcie kolejowym z 1997 r., na skutek ewidentnego błędu legislacyjnego, pozbawiła ich na blisko 6 lat prawa do stosowania tej sankcji wobec osób naruszających porządek i bezpieczeństwo na obszarach kolejowych. W marcu br. jednak, kolejną nowelizacją wspomnianej ustawy, przywrócono sokiostom to uprawnienie, określając w wydanym nieco później Rozporządzeniu Ministra Infrastruktury 52 wykroczenia, za które funkcjonariusze tej formacji mogą nakładać mandaty karne (czytaj GP nr 40).

JERZY PACIORKOWSKI

Janusz Lewiński:
Mandat karny.
Wydawnictwo
Prawnicze
„Lexis Nexis”,
Warszawa, 2003



Według prywatnych operatorów telekomunikacyjnych najbardziej kontrowersyjny jest art. 40 tej ustawy¹ i wynikające z tego rozporządzenie ministra infrastruktury². W myśl prawa, obowiązkiem dostawcy Internetu będzie udostępnianie i archiwizowanie danych w taki sposób, aby możliwa była ich niezwłoczna analiza i rejestracja w ciągu całej doby oraz ustalenie nadawcy i odbiorcy przekazu zabronionego prawem. Obowiązkiem będzie również przechowywanie tych danych i udostępnianie ich na żądanie organów ścigania. Systemy, o których mowa w rozporządzeniu, zapewniać muszą: „przechwytywanie, odbiór, przesyłanie, odczyt, rejestrację i przechowywanie treści oraz danych (...) w taki sposób, aby treści i dane nie uległy zakłóceniu lub zniekształceniu, a treści i dane z nimi skojarzone były prezentowane w czasie rzeczywistym” (par. 5). Polskie prawo przewiduje w określonych sytuacjach kontrolę korespondencji, toteż ustawa i rozporządzenie są tylko techniczną realizacją uprawnień wymiaru sprawiedliwości.

Przepisy te zostały jednak zaskarżone do Trybunału Konstytucyjnego przez przedstawicieli lobby prywatnych operatorów, widzących w przepisach zagrożenie dla swojego interesu ekonomicznego. Podkreśla się, że internauci przestaną zakładać w polskich portalach darmowe konta e-mail, a dostawcy usług poniosą ogromne koszty organizowania kancelarii tajnych. Co ciekawe, po raz pierwszy dyskusja ta rozpoczęła się trzy lata temu, tzn. po uchwaleniu ustawy, przy czym używano wtedy zupełnie innych argumentów przeciwko nowym uregulowaniom. Oredownicy nieskrępowanej wolności w prawnej kontroli sieci WWW dostrzegali wtedy łamanie praw człowieka. Twierdzili, że kontrolując Internet, zakłada się kaganiec na dostęp do informacji. Brzmi to groteskowo, bo czy kodeks karny łamie prawa człowieka, zabraniając przygotowywania i popełniania przestępstw? Podobnie jest w cyberprzestrzeni. Zapewne 99 proc. jej użytkowników nie przekracza norm prawnych, ale są i tacy, którzy Internet wykorzystują do przestępczych celów, dokonując oszustw, handlując np. pirackim oprogramowaniem, narkotykami, propagując idee faszystowskie lub terroryzm. Włamania na strony WWW i niszczenie zasobów są naruszeniem kodeksu karnego (art. 267 k.k.), przestępstwem jest również tworzenie i rozsiewanie złośliwych wirusów paraliżujących domowe pecety oraz sieci małych i dużych firm, państwowych i prywatnych. Sieć internetowa wykorzystywana jest również do kradzieży impulsów telefonicznych i numerów kart kredytowych, rozpowszechniania pirackich nagrań muzycznych oraz dziesiątek innych przestępstw. Internet to także wygodne medium do przekazu informacji i danych, a ponieważ wynalazki cywilizacyjne zawsze chętnie wykorzystywane są przez tę ciemną stronę ludzkości, również Internet stał się platformą dyskretniej wymiany informacji dla grup przestępczych i terrorystycznych, wykorzystujących także nowoczesne programy szyfrujące PGP i steganograficzne³.

Odpowiednie uregulowania, zapewniające ochronę interesów państwa, wprowadziły już m.in. Wielka Brytania (RIP – Regulations of Investigatory Pro-

wers Act) i USA (Carnivore). Brytyjski RIP polega na tym, że lokalny dostawca Internetu w czasie rzeczywistym przekazuje kopie wszystkich danych do najbliższej jednostki policji, gdzie są analizowane. Komputery śledzące wyszukują w danych przekazów zaszyfrowanych, które podlegają automatyzmu dekrzyptacji oraz tzw. słów kluczowych, związanych z popełnianiem przestępstw. Koszty infrastruktury i śle-

cia, co uderzy w polskich internautów. Ze smutkiem trzeba zauważyć, że to, co w krajach rozwiniętych traktowane jest jako zwykły obowiązek obywatelski, w Polsce ciągle nim nie jest. Żąda się skutecznego zwalczania przestępczości, a jednocześnie odmawiają dostępu do skutecznych mechanizmów prawnych. Skoro Internet stał się nowym środowiskiem aktywności ludzkiej, to musi podlegać prawnym regulacjom.

Ustawa Prawo telekomunikacyjne

Cyberpodstuch?

Ustawa z 21 lipca 2000 roku Prawo telekomunikacyjne reguluje „wykonywanie i kontrolę działalności polegającej na świadczeniu lub udostępnianiu usług telekomunikacyjnych oraz eksploatacji sieci telekomunikacyjnych”.

denia wynoszą około 30 mln funtów rocznie i w większości pokrywa je rząd.

W USA działa to trochę inaczej. U dostawcy internetowego technicy FBI stawiają pokąźną szalkę, która podłączona jest do sieci transmitującej dane. Kopie każdego bajtu przechodzącego przez lokalny węzeł trafia do systemu Carnivore, który analizuje je, szukając zaszyfrowanych pakietów i odpowiednich słów kluczowych (ich katalog jest ścisła tajemnica). Podejrzane przesyłki są archiwizowane, a funkcjonariusz FBI przychodzi raz dziennie, aby wymienić nośniki. Wszystkie koszty operacji ponosi rząd federalny.

Nowe polskie prawo przewiduje podobne rozwiązania, opisane m.in. w paragrafach 2 i 3 rozporządzenia ministra infrastruktury, które mówią o „zapewnieniu uprawnionym podmiotom technicznych i organizacyjnych możliwości realizacji zadań na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego” przez „systemy, zapewniające dostęp do danych identyfikujących abonentów, użytkowników i zakończenia sieci telekomunikacyjnych oraz danych dotyczących faktu, okoliczności i rodzaju połączenia, prób uzyskania połączenia między określonymi zakończeniami sieci telekomunikacyjnych, danych identyfikujących zakończenia sieci telekomunikacyjnych, między którymi wykonano połączenie, w tym połączenie konferencyjne, oraz lokalizację tych zakończeń”.

Dyskusja sprzed trzech lat uciła gwałtownie po terrorystycznym ataku na wieże WTC w Nowym Jorku. Okazało się, że Internet był wykorzystywany przez terrorystów szykujących się do uderzenia w Światowe Centrum Handlu. Nikt po tym ataku nie śmiał dyskredytować ustawy, która w zamysle ma pomagać w obronie bezpieczeństwa państwa i w zwalczaniu przestępczości. Okazało się wręcz, że ustawa była dalekowzroczna, adekwatnie do czasów i zagrożeń, regulując nowy obszar aktywności społecznej w zmieniającym się technologicznie środowisku. Obecna dyskusja dyskretnie omija najważniejsze aspekty techniczne, pomagające organom państwa w wykonywaniu swoich ustawowych obowiązków, wypuklając populistyczne argumenty, jakoby naraziłoby to prywatnych dostawców na koszty nie do udźwignię-

Aby to prawo było przestrzegane, muszą jednak istnieć również możliwości jego egzekwowania. Jedynym sposobem na skuteczne ściganie przestępstw dokonywanych w sieci internetowej i za jej pomocą jest analizowanie danych przez nią przesyłanych w celu wyszukiwania przestępczych treści oraz ustalenia miejsca nadania i odbioru kryminalnego przekazu, a dokonanie tego można tylko przy współpracy z operatorami sieci.

TADEUSZ KACZMAREK

¹ Ustawa z 21 lipca 2000 r. Prawo telekomunikacyjne (Dz.U. nr 73, poz. 852) art. 40. 1. Operatorzy są obowiązani do wykonywania zadań na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego w zakresie i na warunkach określonych w niniejszej ustawie oraz przepisach odrębnych.

1. Obowiązek, o którym mowa w ust. 1, dotyczy zapewnienia, na koszt operatora, technicznych i organizacyjnych możliwości wykonywania w sieci telekomunikacyjnej eksploatawanej przez operatora zadań na rzecz prokuratury, sądów, a także uprawnionych jednostek organizacyjnych (...).

² Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z 24 stycznia 2003 r. w sprawie wykonywania przez operatorów zadań na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego (Dz.U. z 7 lutego 2003 r.).

par. 2. 1. Operator zapewnia uprawnionym podmiotom techniczne i organizacyjne możliwości realizacji zadań na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego w eksploatawanej przez niego sieci telekomunikacyjnej, zwanej dalej „siecią operatora”, przez:

1) przygotowanie technicznych systemów umożliwiających dostęp do treści informacji przesyłanej w sieci operatora oraz do danych posiadanych przez operatora, w tym do danych posiadanych przez innego operatora świadczącego usługę telekomunikacyjną przy wykorzystaniu sieci operatora, związanych ze świadczoną usługą;

2) przygotowanie sieci operatora do zapewnienia telekomunikacji dla systemu kierowania obroną państwa;

3) przygotowanie sieci operatora do dołączania urządzeń telekomunikacyjnych będących w dyspozycji lub w posiadaniu uprawnionych podmiotów;

³ Art. „Sekrety w kobiecych oczach”, „Gazeta Policyjna” nr 32/2002.

Poczet sztandarowy przejmuje sztandar jednostki od komendanta miejskiego Policji w Tarnobrzegu



Rzeczniczcy informują

Sztandar dla KMP w Tarnobrzegu

To był wyjątkowy dzień. Wielu tarnobrzeżan było świadkami uroczystego nadania sztandaru Komendzie Miejskiej Policji. W imieniu ministra spraw wewnętrznych i administracji sztandar przekazał nadinsp. Władysław Padło, ówczesny pierwszy zastępca komendanta głównego Policji.

Nie byłoby tej uroczystości, która, zgodnie z policyjnym ceremoniałem, odbyła się na centralnym placu miasta, gdyby nie wysiłki i starania członków Stowarzyszenia

„Bezpieczne miasto Tarnobrzeg”. Stowarzyszenie to, któremu przewodniczył pan Jacek Brycki, wiele dobrego już dla Tarnobrzega zdziałało. Dzięki niemu działa w mieście monitoring, stoją słupki policyjnego pierwszego kontaktu, a rolnicy i deskorolkowcy mają specjalnie dla nich zbudowany plac. Także dzięki stowarzyszeniu, od 18 października 2003 roku w Komendzie Miejskiej Policji w Tarnobrzegu, w gablocie usytuowanej w świetlicy, stoi sztandar przez stowarzyszenie ufundowany.

W uroczystym przekazaniu sztandaru wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, prezydenta RP, a także wódcze województwa podkarpackiego – wojewoda Jan Kurp i marszałek Leszek Deptuła. Komendę Główną Policji reprezentował nadinsp. Władysław Padło, a podkarpacką policję jej szef nadinsp. Józef Jedynak. Po ceremonii przekazania zaproszeni goście nie szczędzili ciepłych słów tarnobrzeżskiej policji.

PAWEŁ MIĘDLAR
zdj. autor

„Internetowa” para młoda

27 września br. w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Anielskiej w Warszawie pobrali się Agnieszka Stelmasiak i Mariusz Grasa, oboje z KGP. Poznali się niecały rok wcześniej przez... Internet.

Pan Mariusz pracował wtedy w Komisariacie Kolejowym Policji na Dworcu Głównym we Wrocławiu. Panna Agnieszka w Biurze Finansów Komendy Głównej Policji. Znajomość zaczęła się 3 grudnia 2002 r. na czacie. Przyszła panna młoda właśnie sprawdzała możliwości dopiero co założonego Internetu. Przyszły pan młody miał właśnie urlop, był w domu i też zajął do sieci. Pierwsze kliknięcie, pierwsza rozmowa i już 14 grudnia pierwsza kawa w Warszawie. Młodzi znali się tylko z kontaktu w sieci i rozmów telefonicznych, nie wiedzieli, jak każde z nich wygląda. Wiedzieli natomiast, że oboje pra-

cują w Policji i fakt ten budził zaufanie do niecodziennej przecież znajomości.

– Na Dworzec Centralny wyszłam bez żadnych umówionych znaków rozpoznawczych – wspomina pani Agnieszka. – Wiedziałam tylko, w którym wagonie jedzie Mariusz i ustawiłam się w odpowiednim sektorze. Na wszelki wypadek wymieniliśmy numery telefonów komórkowych, ale ta ostrożność okazała się zbędna. Mariusz od razu po wyjściu z pociągu podszedł do mnie i przywitał się.

Mama pani Agnieszki z pewną rezerwą podchodziła do pomysłu spotkania się z kimś, kogo zna się



tylko „z komputera”. Ale tata, notabene również pracujący w Policji, uspokajał ją – przecież Agnieszka będzie miała najlepszą ochronę w Warszawie – jeden policjant bę-

dzie w tym wypadku przypadał na jednego obywatela. I rzeczywiście. Wspólny spacer po Starówce dostarczył nowych wrażeń. Niekończące się rozmowy, teraz już twarzą w twarz, wzajemne poznawanie się sprawiły, że od tej chwili każdy wolny weekend młodzi starali się spędzać razem. Agnieszka odwiedziła rodzinny Wałbrzych przyszedłgo męża, razem spędzili sylwestra, potem zimowy urlop, a 27 marca 2003 r. zaręczyli się. Pan Mariusz rozpoczął starania o przeniesienie do Warszawy. Pani Agnieszka kończyła studia ekonomiczne.

Pół roku później stanęli na ślubnym kobiercu. A ceremonia zaślubin była wyjątkowa. Panna młoda w bieli, pan młody w mundurze sierżanta. Celebrowana msza święta, podczas której grała m.in. Orkiestra Reprezentacyjna Policji, asysta honorowa policyjnych motocyklistów. Nadmiar wzruszenia i emocji sprawił, że niewielu weselnym gości dostrzegło, iż mundurowy sznur wisi na lewym zamiast na

prawym ramieniu pana młodego. Widać to wyraźnie na zdjęciach. Zabieg był celowy – zgodnie z porządkiem, że „po ślubie wszystko się odwraca i trafia na swoje miejsce” sznur na początku wesela zawisł po właściwej stronie.

Ślub w mundurze był ukoronowaniem ich miłości. To właśnie praca w Policji przesądziła o nabraniu zaufania do osoby znanej tylko z Internetu. Pan Mariusz w resorcie pracuje od 1999 r. Wcześniej uczył się w Ogólnokształcącym Liceum Wojskowym w Częstochowie, które jednak rozwiązano. Odbył służbę wojskową, a potem zmienił, trochę zapewne za przykładem mamy, kolor munduru na niebieski. Pani Agnieszka – cywilna księgowa – ma dłuższy staż w „firmie”. Zaczynała w Zarządzie Administracyjno-Gospodarczym, a od 1997 r. pracuje w Biurze Finansów KGP.

Państwo młodzi są już po podróży poślubnej do Egiptu. Pan Mariusz od dwóch miesięcy pracuje w Warszawie. Rozpoczął studia. W dniu ślubu odbyło się także uroczyste rozdanie dyplomów na uczelni panny młodej. Teraz czeka ich codzienna troska o pielęgnowanie tak niecodziennie zrodzonego uczucia.

– Patrząc na to z boku, można się dziwić. Sami nie wiemy, jak byśmy zareagowali, gdyby ktoś mówił nam wcześniej, że bierze ślub z osobą poznaną przez Internet – przyznają zgodnie państwo młodzi. – Nam było łatwiej podjąć decyzję, bo oboje pracujemy w Policji, ale trzeba mieć naprawdę dużo szczęścia, żeby trafić na tę drugą połowę.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Rozmowy gdańskie 2003

Przestępczość gospodarcza i korupcja

Między 30 września a 4 października br. już po raz czwarty odbyła się w Gdańsku międzynarodowa konferencja bezpieczeństwa „Rozmowy gdańskie 2003”. Konferencję organizują wspólnie policja landu Meklemburgia-Pomorze Przednie oraz KWP w Gdańsku.

Co roku uczestnicy konferencji rozmawiają na inny temat. Tym razem brzmiał on „Przestępczość gospodarcza i korupcja”. Do Gdańska przyjechało kilkudziesięciu przedstawicie-

li państw Europy Środkowej i Wschodniej (Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Słowacji, Węgier, Bulgarii, Niemiec i Polski). Byli to policjanci, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości oraz straży granicznych.

Pierwszego dnia obrady uroczyste otworzyli dwaj generałowie – gospodarze konferencji Ingmar Weitemeier, szef policji landu Meklemburgia-Pomorze Przednie oraz Leszek Szreder, ówczesny komendant wojewódzki Policji w Gdańsku.

Przez 3 dni goście uczestniczyli w wykładach oraz warsztatach szkoleniowych, podczas których rozmawiano m.in. o problemie korupcji międzynarodowej, strategiach przy kontrolowaniu korupcji, prewencji, zwalczaniu korupcji w policji, związkach między korupcją a przestępczością gospodarczą.

Oprócz wykładów i warsztatów odbyły się prezentacje produktów np. zabezpieczających dane, szyfrujących itp.

„Rozmowy gdańskie” to przede wszystkim



okazją do wymiany doświadczeń dla przedstawicieli różnych krajów walczących przeciw z tymi samymi problemami.

MARTA FRYKOWSKA
zdj. ZP KWP w Gdańsku



Gaszenie lasu

10 sierpnia 1992 r. mieszkańcy Nadleśnictwa Potrzebowice zapamiętają do końca życia. Była godzina 16, kiedy spod kół pociągu na trasie Poznań – Szczecin sygnęło iskrami, od których momentalnie zapalił się okoliczny kompleks Puszczy Nadnoteckiej. Ludzie przeżyli tragedię, z której wyciągnięto stosowne wnioski...

Po latach w dworku w Margoninie odbyło się spotkanie przedstawicieli Dyrekcji Lasów Państwowych, Państwowej Straży Pożarnej oraz dziennikarzy. Po konferencji prasowej z udziałem dyrektora generalnego Lasów Państwowych dr. inż. Janusza Dawidziuka zebrani udali się w teren. Zapoznano się z najnowszymi kierunkami rozwoju służby pożarniczej. Zebrany

szczególnie zaimponował pokaz gaszenia płonącego lasu przy użyciu sprzętu gaśniczego najnowszej generacji.



Po pożarze z 1992 r., który strawił ok. 6000 ha lasów, na miejscu pogorzeliska posadzono przeszło 50 milionów sadzonek drzew, przeważnie gatunków liściastych, które są bardziej odporne na ogień. Wielkie znaczenie przykłada się do wykonywania i utrzymania pasów przeciwpożarowych, których jest w lasach państwowych 16 638 km, oraz punktów czerpania wody, których jest 9784. Mimo to statystyki napawają smutkiem. Okazuje się, że głównymi przyczynami pożarów są w 39 proc. podpalenia, w 18 proc. zaś – nieostrożność osób dorosłych.

Po powrocie do pałacyku goście zwiedzili izbę pamięci poświęconą J. Wybickiemu, twórcy hymnu. Rozmowy strażaków i leśników urozmaicał występ muzyków, grających sygnały myśliwskie. □

MICHAŁ KUŁAKOWSKI
zdj. autor

Święto Policji Litewskiej



2 października br. policja litewska obchodziła 85. rocznicę powstania i 13. rocznicę odrodzenia w wolnej Litwie. Dzień ten w Kościele katolickim jest dniem Anioła Stróża i dlatego litewscy policjanci żartują, że lepszej daty na święto zawodowe nie można było wymyślić.

Z tej okazji w dniach 3-4 października odbyły się w Wilnie uroczystości rocznicowe, podczas których Policję polską reprezentowała delegacja w składzie: nadinsp. Zbigniew Chwaliński – zastępca komendanta głównego Policji; mł. insp. Mirosław Skonieczny – dyrektor Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji; nadkom. Dariusz Drzał – ekspert Wydziału Integracji Europejskiej i Współpracy z Zagranicą.

Obchody rozpoczęło spotkanie komisarza generalnego Policji Litew-

skiej Vytautasa Grigaravičiusa z delegacją zagranicznymi, w trakcie którego komisarz generalny przedstawił w skrócie historię policji litewskiej, podzielił się informacjami na temat bieżących problemów i planów na przyszłość.

Następnie odbyła się uroczystość posadzenia kolejnego dębu przy kamieniu pamiątkowym ku czci poległych policjantów. Zwyczaj ten ma symbolizować pamięć kolejnych pokoleń policjantów o ich kolegach, którzy oddali na służbie najcenniejsze dobro – własne życie.

Głównym punktem obchodów było spotkanie najwyższych władz państwowych z policjantami, które odbyło się w Operze Narodowej. Wyróżniający się policjanci otrzymali z rąk premiera, ministra spraw wewnętrznych i przedstawiciela prezydenta Li-

twy odznaczenia państwowe, resortowe, pistolety z imienną dedykacją oraz inne nagrody.

Wśród wyróżnionych medalem „Za zasługi dla policji litewskiej” znalazł się również ówczesny komendant główny Policji gen. insp. Antoni Kowalczyk.

Po oficjalnej uroczystości odbyło się przedstawienie „Wiedeńska krew”. W libretto operetki zostały zrezygnie wplecione aluzje do aktualnej sytuacji policji litewskiej, przyjmowane przez widzów salwami śmiechu.

Drugi dzień obchodów rozpoczął uroczysty przemarsz pododdziałów policji, prowadzonych przez komisarza generalnego wraz z zastępcami, przez główną ulicę Wilna – prospekt Gedymina. Następnie odbyła się msza w Katedrze Wileńskiej, apel kompanii honorowych i pocztów sztandarowych komisariatów regionalnych policji litewskiej i przemarsz pododdziałów na błonia nad Wilią, gdzie odbył się wielki festyn zorganizowany przez Główny Komisariat Miasta Wilna.

Festyn miał także polski akcent, gdyż w pierwszej trójce plutonu konnego policji wileńskiej znajdował się polski policjant, uczestnik zorganizowanej przez IPA Wilno międzynarodowej konferencji poświęconej problemom współpracy policji z społecznościami lokalnymi.

Oprócz udziału w oficjalnych uroczystościach delegacja polska miała okazję odwiedzić drogie sercu każdego Polaka miejsca: kaplicę w Ostrej Bramie i cmentarz na Rossie. □

DARIUSZ DRZAŁ

Komenda Główna Policji Biuro Służby Kryminalnej Wydział Dochodzeniowo-Śledczy dysponuje

3 wakantami na stanowiskach: **ekspert, specjalista**

Oferujemy:

- pracę w zakresie nadzoru nad wybranymi postępowaniami przygotowawczymi o przestępstwa pospolite/gospodarcze,
- pracę w zakresie nadzoru nad prawidłowością przyjętych w jednostkach Policji zasad prowadzenia postępowań przygotowawczych,
- udział w kształtowaniu optymalnych rozwiązań w postępowaniu przygotowawczym,
- udział w pracach nad nowelizacją przepisów,
- pracę na stanowisku wyposażonym w dostęp do Internetu.

Zapewniamy także rozwój zawodowy przez:

- udział w sympozjach, szkoleniach, naradach zarówno w kraju, jak i za granicą,
- kontakty z ciekawymi ludźmi uczestniczącymi w szeroko rozumianej polityce karnej,
- kontakty z policjami innych państw.

Pracujemy w zespole policjantów, którzy szczególnie cenią samodzielność, kreatywność, nowatorskie pomysły.

Wymagania:

- stopień oficerski,
- wykształcenie wyższe (mile widziani prawnicy lub ekonomiści),
- dobra znajomość języka obcego (preferowany angielski),
- minimum 5-letni staż pracy w komórkach prowadzących pracę procesową (mile widziani policjanci ze stanowisk kierowniczych, nadzorczych),
- umiejętność analitycznego i syntetycznego myślenia,
- łatwość formułowania myśli w mowie i w piśmie.

Zakwaterowanie w hotelu resortowym uzależnione jest od wolnych miejsc.

Zainteresowanych prosimy o przesłanie CV do Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego pod nr faksu 126-76. Naczelnik wydziału: mł. insp. Roman Wojtuszek, tel. 131-25, zastępca naczelnika podinsp. Jolanta Domańska-Paluszak, tel. 132-52.

KONFERENCJA
MIĘDZYNARODOWA



BADANIE PRZYCZYN POWSTAWANIA POŻARÓW

Poznań 11-12 grudnia 2003 r.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Pożarnictwa oddział w Poznaniu oraz Szkoła Aspirantów PSP w Poznaniu zapraszają na międzynarodową konferencję nt: „Badanie przyczyn powstawania pożarów”. Szczegóły dotyczące tematyki konferencji oraz warunków uczestnictwa znajdują się na stronie internetowej pod adresem: www.szp.poznan.pl

Strzelnice

Wypożyczenie, projekty, konserwacje, remonty

Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku. Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i wideosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa
Tel./fax: (0-22) 843-51-42

Szanownej Pani Dyrektor

insp. Hannie RUSZKOWSKIEJ

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają
kierownictwo i pracownicy
Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP

Krzyżówka z hasłem nr 42

Poziomo: 1 – cyrkowy, tlenowy dla chorego, 5 – stalnowski obóz pracy, 10 – umiar wspan, 11 – karakulowe na futro, 12 – śnież, 13 – nie śpi w powieźdzeniu, 14 – miasto na Łazurowym Wybrzeżu (Francja), 15 – bok głowy, 18 – elegant, strojni, 21 – trójnożna podstawa, 24 – wstrzemięźliwość, 25 – w muzyce: gra smyczkiem, 26 – ostatni tego imienia król Francji miał „numer” XVIII, 27 – podejmowanie zajęć dodatkowych, dobrze płatnych, ale mało ambitnych, 30 – beksa, 33 – cenne 200 mg, 35 – zasadniczy rozmowy np., 36 – przykrywa stół, 37 – tego imienia etnograf Kolberg, 38 – kieruje stacją.

Pionowo: 1 – z bronią w rękę, 2 – bezwonny gaz palny, 3 – operacja handlowa, 4 – mała wąskotorowa lokomotywa parowa, 5 – ulubiona potrawa naszych bratanków, 6 – piaszczysta mielna na rzece, 7 – oddawane w głosowaniu, 8 – czynny stawiany, 9 – symbol głuchoty, 16 – najpospolitszy z minera-

łów, 17 – w tutejszych grotach ukrywał się ponoć Władysław Łokietek, 19 – Anna zdrobniale, 20 – osobowy to winda, 22 – nietykalna świętość, 23 – niezbędny do życia, 28 – sąsiad Estończyka, 29 – boczna linia rzeki, 30 – kolejka miejska, 31 – ZX 1000 firmy GERDA, 32 – na scenie niejedyn, 34 – kanalizacyjna, wydechowa.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy przeczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 26.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem.

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez firmę

GERDA Sp. z o.o. (02-232 Warszawa, ul. Łopuszańska 49/50, tel. 329-10-30, fax 329-10-94, bezpłatna infolinia 0 800 888 999)

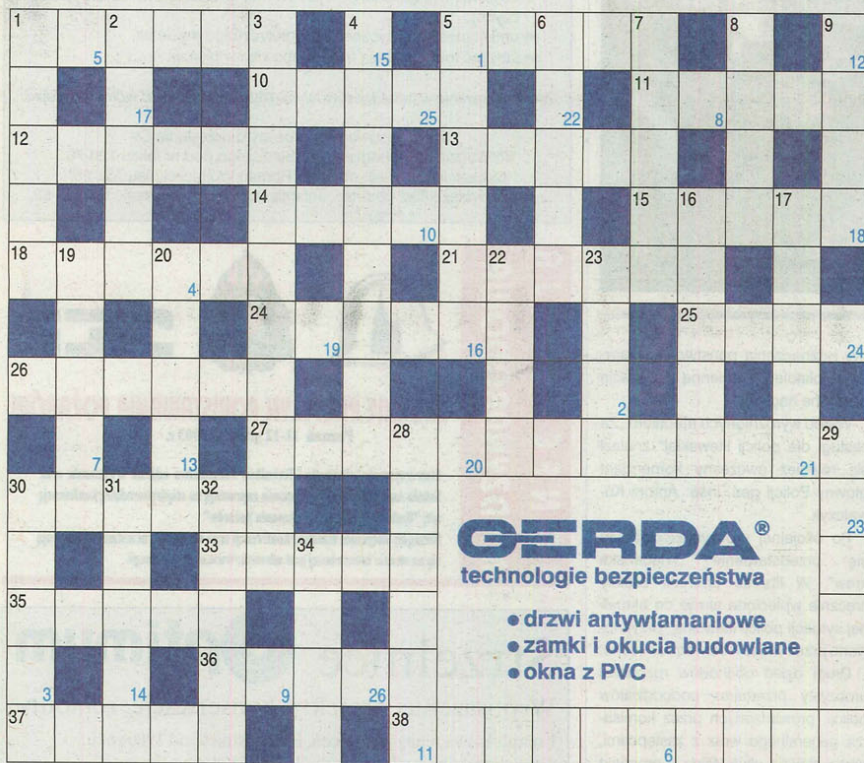
dwa zamki GERDA ZX 1000.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 34 „GERDA – zamki z certyfikatem klasy C”

Nagrody, zamki GERDA ZX 1000, ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. wylosowali **Joanna Łukaszewicz** z Zielonej Góry i **Zdzisław Wardyla** z Woli Radziszowskiej.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 35: „Centrale DGT łączą nas ze światem”

Nagrodę, kurtkę firmową, ufundowaną przez firmę DGT Sp. z o.o. wylosowała **Anna Pawłowicz** z Miastka. Panie Joanna Łukaszewicz i Anna Pawłowicz otrzymują także książkę Doroty Uhnak „Policjanci”, wydaną nakładem Wydawnictwa „Książnica”.



GERDA®
technologie bezpieczeństwa

- drzwi antywłamaniowe
- zamki i okucia budowlane
- okna z PVC

(.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22
(.....)
23 24 25 26

POSTERUNEK satyry



SADURSKI+RZ.

Rys. Szczepan Sadurski

STRAŻE MIEJSKIE • POLICJA • AGENCJE OCHRONY

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96
fax (022) 678-40-81
e-mail: hako1@polbox.com

oraz
do naszej śląskiej filii:
ul. Słoneczna 4
40-135 Katowice
tel. (032) 203-71-17
e-mail: hako22@poczta.onet.pl

NASZYŃKI • DYSTYNGCJE • EMBLEMATY

POLICJA

STRZA MIEJSKA

WYDZIAŁ DIS NARÓTYKÓW

SZCZYTNO

KOMISARIAT WARSZAWA

POLICJA

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Tadeusz Noszczyński (60-120-22), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-73), Jolanta Śliwier (60-120-22) Hanna Świeszczakowska (60-122-73), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).
Sekretariat: Monika Kaiser (60-161-26, 848-98-10). **Adiustacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (60-161-15).
Studio komputerowe: Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46). **Korekta:** Elżbieta Mirowska (60-121-87). **Reklama:** Justyna Kolarz 60-168-66.
Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22). **Kasa:** Teresa Bąk (60-160-86), Paweł Rękawek.
Stale współpracują: J. Brach, B. Chmielewska, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyński, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Ślawniński, K. Staciwa, J. Swół, L. Szymowski, B. Świątkiewicz, K. Targoński, Z. Walecziński, „ZARYS” (oprac. graficzne).
Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. **Telefon sekretariatu:** 60-161-26, fax 60-161-67, e-mail: roman@kpg.waw.pl
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.
Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67. <http://www.policja.pl/gazeta/index.htm> lub <http://www.policja.pl>
Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.
Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 73109018830000000100328295
Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7. Tel. (0-89) 539-74-21.
Numer zamknięto: 2.11.2003 r. **Redaktor wydania:** Przemysław Kacak